

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II Gdynia — Gdańsk — Niedziela, 17 października 1948 R. Nr 287 (488)

ROBOTNICY POLSCY SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z WALCZĄCYM LUDEM FRANCJI

AKCJA POMOCY STRAJKUJĄCYM OBJĘŁA CAŁY KRAJ

Od pierwszych dni października trwa we Francji generalny strajk górników, do którego przystąpiły także inne związki zawodowe — bez względu na ich przynależność organizacyjną. Pracownicy Francji walczą o poprawę bytu, pokój i wolność. Sekretariat Komitetu Centralnego Związków Zawodowych powziął w dniu 12. X. rb. uchwałę, wzywającą wszystkie zarządy główne związków zawodowych do udzielenia poparcia materialnego i moralnego strajkującym robotnikom Francji. W związku z tą uchwałą Komitet Centralny Związków Zawodowych wyasygnował 3.000.000 zł, a wszystkie zarządy główne — 18.740.000 zł na rzecz pomocy strajkującym. Polskie związki zawodowe, zorganizowane w KCZZ, zadeklarowały łącznie sumę 21.740.000 zł.

„Nie możemy być obojętni wobec toczącej się obecnie walki proletariatu francuskiego o słuszne prawa”

Inwalidzi wojenni do Prezydenta RP

Prezydent Rzeczypospolitej Ob. Bolesław Bierut, otrzymał następującą depeszę:

„Uczestnicy Pierwszego Powstania Zjazdu Inwalidów Wojennych R. P., przesyłają Wam, Obywateli Prezydencie, niezłomnemu przewodnikowi w walce o wolność i postęp społeczny najgorętsze pozdrowienia i zapewnienia, że inwalidzi wojenni w większym jeszcze niż dotąd stopniu wezmą udział w odbudowie zniszczonego kraju i stać będą niewzruszoną w szeregu budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej, w szeregach walczących o pokój”.

Amb. BEDELL SMITH odleciał do Moskwy

BERLIN 15.10 (PAP). — Ambascador USA w Moskwie gen. Bedell Smith, którego samolot lądował w czwartek w Berlinie, odleciał w piątek rano z lotniska Tempelhof do stolicy ZSRR.

WOBEC WYBORÓW W SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Rozpoczęła się kampania wyborcza do władz Związku Samopomocy Chłopskiej.

ZSCH. dokonaj dotychczas wielkiej i pożytecznej pracy. W wielu jednak ogniskach terenowych został opanowany przez bogaczy wiejskich. Wiele spółdzielni ZSCH. służy bogaczom jako narzędzie wyzysku drobnych i średnich rolników.

Wybory połączone będą z gruntowną dyskusją nad sprawozdaniem wstępujących zarządów gromadzkich, gminnych i powiatowych. Dyskusja ta winna ujawnić przede wszystkim klasowy charakter działalności dotychczasowych zarządów, komu — bogaczom, czy też mało- i średniorolnemu chłopu — zarządy te dotąd służyły.

Wybory nowych władz gromadzkich, gminnych i powiatowych ZSCH. mają odegrać od tej organizacji bogaczy i wyzyskiwaczy. Aby cel ten osiągnąć jest rzeczą konieczną, aby zebrania sprawozdawcze były w pełnym słowa tego znaczenia zebraniem sprawozdawczym, aby dyskusja na nich była śmiała i bezwzględna, aby mało- i średniorolny chłop czuł na tych zebraniach wyborczych swoją siłę, swoją przewagę nad bogaczami. Jest rzeczą konieczną, aby się czuł gospodarzem tych zebrań. Ci mało- i średniorolni chłop, którzy w niektórych wsiach nie wstępowali dotąd do ZSCH., gdyż widzieli, że w ich wsi jest on narzędziem bogacenia się wyzyskiwaczy, winni teraz mieć pełne przekonanie, że są w stanie przejąć kierownictwo tej organizacji w swoje własne ręce, że mogą śmiało krytykować dotychczasowych „dyktatorów” spółdzielczych bez obawy, iż zemszczą się na nich przy podziale kredytów, nawozów czy ziarna.

Nie należy liczyć na to, że bogacze wiejscy zrezygnują dobrowolnie z instrumentu wyzysku jakim były dla nich dotąd niektóre zarządy ZSCH. Będą oni się starali, albo sami, albo — najczęściej — poprzez przedstawionych kumów mieć nadal wpływ na działalność spółdzielni. W okresie wyborów będą bogacze niewątpliwie próbowali rozbić politycznie mało- i średniorolnych chłopów, tumaniać ich rozmaitymi plotkami, straszyć. Akcja wyborcza do zarządów ZSCH. jest jedną z form walki klasowej na wsi, walki w obronie mało- i średniorolnych chłopów, walki z wyzyskiem — i ta prawda winna być przeniesiona na wies. Jest to zadanie także naszych organizacji partyjnych w gromadzie, w gminie i powiecie. Organizacje nasze winny stworzyć na wsi taką atmosferę, w której terror moralny i polityczny bogacza wiejskiego nie zaknebluje ust masom chłopskim. Trzeba stworzyć taką atmosferę, w której mało- i średniorolny chłop będzie bez obawy, otwarcie i śmiało mówił o wszystkich brudnych i ciemnych sprawach wyzyskiwaczy.

Odbijająca się obecnie akcja oczyszczania szeregów partii robotniczych i ludowych od obcych klasowo elementów, akcja eliminowania z szeregów partyjnych ludzi, którzy posługiwali się legitymacją partyjną dla celów wyzysku i bogacenia się, sprzyja również akcji oczyszczania zarządów ZSCH. Partia nasza likwiduje rzekomą „nietykalność” tych wyzyskiwaczy, którzy zaopatrzyli się w legitymację partyjną. Chłopi na wsi widzą teraz, że żadna legitymacja i żadne stanowisko nie chroni tych, którzy działają przeciwko interesom mało- i średniorolnych. Chłopi widzą, że jedynym kryterium, według którego oceniamy działania, jest to komu oni służą: klasie robotniczej i chłopom mało- i średniorolnym, czy też wyzyskiwaczom.

Wybory do zarządów ZSCH. muszą oczyścić te placówki tam, gdzie znalazły się one w niewłaściwych rękach, muszą zakończyć się zwycięstwem mało- i średniorolnych chłopów. Ale aby zwycięstwo to było pełne, muszą do tej akcji być wciągnięte wszystkie zdrowe siły wsi. Musi waga tych wyborów i tej akcji docenić w każdej wsi każde nasze koło wiejskie, każdy komitet gminny i powiatowy.

— powiedział kierownik Wydziału Zgromadzenia Międzynarodowej KCZZ, tow. Władysław Kusztyk do aktywistów Związków Zawodowych m. st. Warszawy.

Referując na zebraniu działaczy związkowych w dniu 15 bm. obecną sytuację we Francji, Władysław Kusztyk podkreślił, iż strajki francuskie nie mogą być traktowane jedynie jako przejaw zmagania tylko francuskiej klasy robotniczej, gdyż wydarzenia w tym kraju są ważnym ogniwem, toczącej się na skalę międzynarodową walki między blokiem wojennym reakcji, a obozem demokracji i pokoju.

Francji grozi chroniczne bezrobocie i zmniejszenie dochodu narodowego.

Stopa życiowa robotnika francuskiego ulegała ustawicznej obniżce na skutek poważnego wzrostu cen i usztywnienia płac.

W tych warunkach francuska klasa

robotnicza, nie mając innego wpływu na zmianę polityki rządu, chwyciła za jedyną broń, jaką mają robotnicy w ramach ustroju kapitalistycznego — ogłosiła strajk. Strajk ten ma być odpowiedzią na trwające ciągle eliminowanie czynników demokratycznych z rządu republiki francuskiej, postulatem jego jest przede wszystkim poprawa bytu szerokich mas pracujących.

Robotnicy polscy uświadamiają sobie sens obecnych zmagania ludu francuskiego. Tylko taka walka uniemożliwi stworzenie w Europie Zachodniej bazy wypadowej międzynarodowej reakcji.

Tramwajarzy warszawskich tow. Łukaszkowski, przedstawił zebranym projekt rezolucji, którą aktywiści związku przyjęli przez aklamację, demonstrowując w ten sposób swe głębokie zrozumienie i szczera sympatię dla strajkujących robotników francuskich.

„Aktyw Związków Zawodowych m. st. Warszawy — czytamy w rezolucji — zebrany na wczorajszym sejmiku przemówienia tow. Kusztyka o sytuacji strajkowej we Francji, wyraża wielkie zmaganie i sympatię klasie robotniczej Francji, walczącej o chleb, pokój, nie-

W numerze:

PAMIĘCI PIĘCZDZIESIĘCIU BOJOWNIKÓW — str. 3.

KOMUNISTA - PATRIOTA - INTERNACJONALISTA — str. 3.

JEDNOŚĆ ROBOTNICZO-CHŁOPSKA GWARANCJA ZWYCIĘSTWA OFENSYWY KULTURALNEJ — str. 5.

WIADOMOŚCI SPORTOWE — str. 6.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej



Pałac przy Al. Stalina, będący siedzibą Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, został z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej udekorowany emblematami polskimi i radzieckimi.

Przemysł radziecki przekroczył przedwojenny poziom produkcji

Nowe sukcesy budownictwa socjalistycznego

Wszystkie pisma moskiewskie z dnia 15 października opublikowały komunikat Centralnego Biura Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR za trzeci kwartał 1948 r.

Wykazując cyfrowe wyniki wykonania planu według poszczególnych ministerstw przemysłowych, Centralne Biuro Statystyczne komunikuje, że w zakresie globalnej produkcji całego przemysłu ZSRR plan na trzeci kwartał 1948 r. został wykonany w 107 proc. Zadanie wyznaczone przez plan państwowy na 9 miesięcy roku bieżącego w zakresie globalnej produkcji przemysłowej, zostało przekrocone o 6 proc.

Globalna produkcja przemysłowa za 9 miesięcy rb. przekroczyła średni poziom roczny z przedwojennego roku 1940 o 14 proc., a produkcja wytworzona we wrześniu rb. — o 26 proc.

Komunikat podkreśla wielki wzrost

wytwarzania wszystkich najważniejszych rodzajów przemysłu radzieckiego. W trzecim kwartale rb. globalna produkcja przemysłowa wzrosła o 23 proc. w porównaniu z tymże okresem roku 1947. W trzecim kwartale 1948 r. wyprodukowano ponad plan znaczne ilości wyrobów przemysłowych, a w tej liczbie metali czarnych i kolorowych, węgla, maszyn i wyposażenia technicznego, sedy kaustycznej i kalkonowej, berwinków, szkła okienne, łupków, tkanin, maki, olejów roślinnych, spirytusu i mydła.

Szczególnie poważny wzrost zanotował się w produkcji najważniejszych wyrobów przemysłowych. I tak np. produkcja wyposażenia metalurgicznego wynosiła w porównaniu z trzecim kwartałem 1947 r. 206 proc., wrzecion 192 proc., warsztatów tkackich — 208 proc. Szczególnie wzrosła produkcja maszyn rolniczych, wynosząca 209 proc. Produkcja traktorów wynosiła 194 proc., pługów traktorowych — 211 proc., siewników traktorowych — 194 proc., itd.

Produkcja kombajnów przeszła czterokrotnie przekroczyła poziom trzeciego kwartału roku 1947 i wynosiła 441 proc. w stosunku do wspomnianego kwartału.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

W 5-tą rocznicę bitwy pod Lenino

Uroczysta akademicka w Moskwie

MOSKWA, 16.10 (PAP). — Dnia 15 bm. z inicjatywy Komitetu Słowiańskiego ZSRR odbyła się w Centralnym Domu Armii Radzieckiej uroczysta akademicka, poświęcona 5 rocznicy bitwy pod Lenino. Akademicką prezesowała w wielką manifestację przyjaźni polsko - radzieckiej.

Po przemówieniach zebrani postanowili wysłać pismo do generałissimusa Stalina i prezydenta Bieruta.

OBCHÓD

w rocznicę Lenino

14 bm. odbyła się w gmachu Zarządu Głównego Zw. Młodzieży Polskiej, przy ul. Mokotowskiej 3 uroczysta akademicka, poświęcona piątej rocznicy bitwy pod Lenino.

Na program złożony się: referat zastępcy naczelnego sekretarza ZP, tow. Rzeszota oraz bogata część artystyczna.

Ponad 2,5 miliarda zł wpłynęło na SFOS

Na dzień 15 października stan wpływów na SFOS od początku trwania zbiórki zamyka się sumą 2.537.155.098 zł.

Od 1 września br. wpłynęło ogółem przeszło 387 milionów zł.

Min. NEJEDLY przybywa do Warszawy

Dnia 19 przyjeżdża do Warszawy prof. dr Zdenek Nejedly, minister szkolnictwa i oświaty Republiki Czechosłowackiej. Towarzyszyć mu będzie rektor Gabinetu Ministra.

Pol. ministra oświaty bratniej Republiki Czechosłowackiej w Polsce przewidziany jest na okres tygodnia.

Studenci albańscy na polskich uczelniach

Dnia 14 bm. przyjechało do Polski 24 studentów z Albanii, na wyższe studia z zakresu chemii, medycyny, inżynierii lądowej i fizyki.

Studenci ci zamieszkali w Domu Akademickim w Warszawie.

Pięciu z nich będzie otrzymywać w czasie studiowania stypendia z Ministerstwa Oświaty.

W NUMERZE JUTRZEJSZYM ARTYKUŁ

D. ZASŁAWSKIEGO

napisany specjalnie dla „Głosu Ludu”

Manewry mocarstw zachodnich w Radzie Bezpieczeństwa

Amerykanie chcą przeciągnąć dyskusję aż do wyborów prezydenckich

Nasz specjalny wysłannik na sesję ONZ J. MAJSKI telefonuje

PARYŻ, 16 października.

Już przed dzisiejszym posiedzeniem Rady Bezpieczeństwa w kulaurach wiadomo było, że nie należy oczekiwać żadnych sensacji i że posiedzenie będzie miało czysto formalny charakter.

Mocarstwom zachodnim, które domagały się zwolnienia posiedzenia, chodziło tylko o zamaskowanie, że Rada Bezpieczeństwa w dalszym ciągu zajmuje się sprawą berlińską.

Wiedome było również, że — aby nadać jakiś sens dzisiejszemu posiedzeniu — przewodniczący zwrócił się pod adresem wielkich mocarstw z pytaniami, na które nikt na razie nie będzie przygotowany do udzielenia odpowiedzi i w ten sposób ta jałowa demonstracja będzie skończona.

Przebieg posiedzenia rzeczywiście odpowiadał temu planowi, spracowanemu na wczorajszym naradzie zachodniej trójki i posiedzenie odbyło się tylko w końcu, gdy zabrał głos Wyszyński, żeby odpowiedzieć na manewry amerykańskie.

Po wstępnych przemówieniach przewodniczącego Bramuglia i delegatów Kanady, Kolumbii i Syrii, które wraz z tłumaczeniami na język

angielski i francuski zajęły przeszło półtora godziny, przewodniczący oświadczył, że nie zamierza „zbyt długo” przeciągać dzisiejszego zebrania i ogłosił tylko pytania, na które prosi, by delegacje Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego udzieliły odpowiedzi na następnym posiedzeniu.

Pytania te dotyczyły:

1) szczegółowych wyjaśnień w sprawie okoliczności wprowadzenia ograniczeń w ruchu komunikacyjnym między Berlinem a strefami zachodnimi Niemiec i

2) wyjaśnień w sprawie instrukcji, jakie były udzielane wojskownikom gubernatorom Berlina i przyczyn, dla których nie doszło między nimi do porozumienia.

Zgodnie z ustalonym programem zabrał głos przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, aby oświadczyć, że pytania te uważnie prześledzili i udzielił odpowiedzi na następnym posiedzeniu. Po tych oświadczeniach przewodniczący zamknął już zamknięte posiedzenie, gdy zabrał głos Wyszyński.

Muszę przypomnieć — powiedział Wyszyński — że delegacja radziecka oświadczyła, że nie będzie brała u-

działu w omawianiu sprawy berlińskiej na Radzie Bezpieczeństwa i pozostaje w dalszym ciągu na tym stanowisku. Powody, dla których delegacja radziecka nie uważa za możliwe brać udział w omawianiu sprawy berlińskiej, są znane.

W Berlinie nie ma żadnej sytuacji zagrażającej pokojowi, a cała sprawa berlińska nie istniałaby, gdyby mocarstwa zachodnie nie zamykały przyjeżdżających na siebie zobowiązań.

Rada Bezpieczeństwa nie ma nie wspólnego z tą sprawą, jeśli patrzy się na to poważnie i nie stawia się tego całego problemu w celach, nie mających nie wspólnego z Berlinem.

Dlatego uważam, że nie ma potrzeby zwracania się w tej sprawie z żadnymi pytaniami i zbierania niepotrzebnych jej dokumentów.

— Ale — pyta dalej Wyszyński — czy samo postawienie tych dwóch pytań nie ma na celu określonego manewru, mianowicie: wciągnięcia delegacji radzieckiej — wbrew jej woli — do dyskusji nad sprawą berlińską na Radzie Bezpieczeństwa? Jest to manewr na pozór szczerzy, ale w istocie naiwny i delegacja radziecka nie da się na to złapać.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

na tematy

GŁOS

KONFERENCJA
BANKRUTOW

Jak się dowiadujemy z kół dziennikarskich, konferencja informacyjna na francuskiej partii socjalistycznej (SFIO), która odbyła się przed kilkoma dniami, wykazała dobitnie, jak głęboki, smiertelny kryzys przeżywa ta „seccjalistyczna” partia z nieprawdopodobnego zderzenia.

O ile można się było spodziewać w kompletnym chaosie i bezcelowości, jakie panowały na konferencji, w kierownictwie aktywnie SFIO, zarysowały się dwa najbardziej zasadnicze odciany.

Wiekście komitetu wykonawczego, ministrowie i przewodniczący części deputowanych opowiadała się kategorycznie za pozostaniem „seccjalistów” w rządzie, pod pretekstem, że wyjdzie z rządu osłabienie, że de Gaulle'a do władzy. Zabawne, że na ten „argument” odpowiadali inni uczestnicy konferencji, że de Gaulle'a do władzy jest „i tak nieuniknione”, należy więc więcej racji za „stanowiskiem nad tym, jakie powinno być miejsce SFIO w „nowym układzie politycznym”, to znaczy po dojściu de Gaulle'a do władzy.

Ciekawe, że wielu przedstawicieli tej partii, w tym prawicowej partii z André Philippe na czele, rekomendowało partii przejście „kuchni opozycyjnej”. Jest to głos tych liderów SFIO, którzy wyczuwają, że partia resztkowo w najbliższej przyszłości ostaci wpływów, jakie jeszcze galeńskie w Francji posiada. Pragną oni przejść „do opozycji”, ale równocześnie zastrzegają się, że musi to być odbyć „z zachowaniem wyraźnego antykomunistycznego stanowiska”. Oczywiście, na taką „opozycję” cała reakcja francuska z de Gaulle'em na czele chętnie się zgodzi.

Cechą charakterystyczną konferencji była chwilkowa spawanka zarówno kierownictwa partii, jak poszczególnych grupowań. Widać po prostu, że w świetle bankructwa „trzech sił” kierownictwo partii nie posiada żadnego konkretnego planu taktycznego nawet na najbliższy okres.

Jedno jest pewne: kierownictwo SFIO rozważa różne warianty, które wszystkie jednak mają wspólną cechę — ostrze ich zwrócone jest przeciwko komunistom francuskim, przeciwko frontowi antyreakcyjnemu, któremu przewodzi Komunistyczna Partia Francji. W stosunku do de Gaulle'a, mamy do czynienia tylko z rozmaitymi wariantami kompromisu, ugody lub kapitulacji. Nie brak już takich, jak widzieliśmy w tej, którą zastanawiają się nad tym, co będą robili przy rządach de Gaulle'a. Oczywiście tym „seccjalistom” chodzi nie o walkę tylko o formy współpracy.

Walka bowiem z de Gaulle'em jest częścią składową walki narodu francuskiego z całym obecnym reżimem francuskim, walki z zagranicznymi, amerykańskimi protektorami de Gaulle'a i innymi satelitami francuskimi. Tej walki, którą w kołach i w promieniu, na kół i w zakładach sformułował publicysta prowadzący robotników i inteligentów pracujących w Francji.

W tej walce sympatie narodu francuskiego są po stronie walczących, po stronie KPP, a nie przy łajdackich bankrutach politycznych z SFIO. (Wlk.)

KRAJOWA NARADA
AKTYWU WŁÓKIENNICZEGO PPR
piętnuje błędy w pracy administracji przem. i zw. zaw.

Narada gospodarcza aktywów PPR przemysłu włókienniczego i odzieżowego, na którą przybyło z całego kraju ponad 700 uczestników, miała charakter rebozy. W naradzie udział wzięli wiceministrowie Przemysłu i Handlu, tow. tow.: Sztyr i Goian.

Obrady zajął pierwszy sekretarz Komitetu Łódzkiego PPR, tow. Dworakowski. Referat zasadniczy wygłosił generalny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, tow. W. Wende.

Tow. Wende dał krytyczną ocenę pracy przemysłu włókienniczego i odzieżowego. Mówca przypominał na wstępie tezę tow. młn. Milca, wygłoszoną na ostatniej egzekukacyjnej naradzie aktywów gospodarczego PPR, o czterech zasadniczych chorobach trapiących nasz aparat administracji gospodarczej. Te choroby, to — ignorowanie i niechęć się do wprowadzania nowych metod produkcyjnych i organizacyjnych i wreszcie — choroba zranienia się poszczególnych ogniw naszego aparatu z wrogiem klasowym.

Wszystkie te niedomagania — stwierdził tow. Wende — występowały i występują jeszcze także w przemysle włókienniczym. W dalszym ciągu swego przemówienia gen. dyrektor CZIPW zanalizował szereg ujemnych zjawisk w dotychczasowej pracy przemysłu włókienniczego i jego kierownictwa.

Francuskie związki zawodowe domagają się
ustalenia „minimum egzystencji”
na 15 tys. fr.

PARYŻ, 16.10 (PAP). W dniu 15 bm. zakończył obrady XXVII Kongres CGT. Kongres przyjął rezolucję, precyzującą w 8 punktach żądania francuskiej klasy robotniczej:

- 1 CGT domaga się ustalenia minimum egzystencji w wysokości 15 tysięcy franków miesięcznie. To minimum egzystencji przywróciłoby zdolność nabywczą plac, taką, jaka była 31 grudnia 1947 r., ale która odbiega jeszcze daleko od zdolności nabywczej plac z 1938 r.
- 2 Wszystkie inne place winny być ustalone, biorąc za podstawę nowe minimum egzystencji w wysokości 15 tys. franków.
- 3 Ruchoma skala plac winna automatycznie przystosowywać się do wzrostu kosztów utrzymania.
- 4 CGT domaga się rewizji stref plac w poszczególnych okręgach francuskich. Kongres potępia tzw. wolność plac, która, nie gwarantując minimum egzystencji, mogłaby w konsekwencji podciągnąć za sobą zmniejszenie zdolności nabywczej klas pracujących.
- 5 Kongres żąda ścisłego stosowania 40-godzinnego tygodnia pracy w zakładach przemysłu zagrożonych bezrobociem oraz powiększenia o 40 proc. wynagrodzenia za godzinę nadliczbową.
- 6 Należy przyjąć system progresywny w ustalaniu poszczególnych premii, a plac dla mężczyzn, kobiet i młodzieży powinna być jednokowa.
- 7 Kongres żąda natychmiastowego wprowadzenia w życie statutu urzędów państwowych, reformy administracji, całkowitego wstrzymania zwolnień pracowników i poszanowania prawa strajku.

8 W stosunku do robotników rolnych należy ustalić paritet między placami rolnymi a placami przemysłowymi, oraz zastosować jednako we ustawodawstwo socjalne i wprowadzić ubezpieczenia społeczne na wsi.

FRANCUSKIE ZWIĄZKI
ZAWODOWE WYCOFAŁY SIĘ
Z KOMITETU CEN

Tzw. „kartel żniwowy”, obejmujący Force Ouvrière, Chrześcijańskie Związki Zawodowe i Generalną Konfederację Kadr odmówił dalszego udziału w pracach Krajowego Komitetu Cen. Bezpośrednim powodem powzięcia powyższej decyzji, była uchwała przez rząd, mimo sprzeciwu kartelu, podwyżka cen węgla.

Ponieważ Generalna Konfederacja Pracy wycofała się z komitetu jeszcze przed 6 miesiącami, w Komitecie tym nie zasiada obecnie ani jeden przedstawiciel związków zawodowych.

Sytuacja strajkowa na terenie Fran-

na żądanie Hoffmana

Jutro ogłoszenie dewaluacji franka?

PARYŻ, 16.10 (PAP). — Prasa francuska donosi, że w niedzielę ma być ogłoszona dalsza dewaluacja franka. Nowy kurs franka ustalony zostanie podobno w stosunku: 264 frank za 1 dolar oraz 1.026 franków za 1 funt szterlinga. Dewaluacja ma być dokonana bez uprzedniej zgody parlamen-

tu.

Bezpośrednim następstwem dewaluacji będzie podrożenie o 25 proc. artykułów, importowanych ze strefy szterlingowej, jak węgla i bawełna oraz artykułów kolonialnych (kawa, kakao, owoce, suszone rośliny).

Wiadomość powyższą dzienniki francuskie łączą ze zwołaną również na niedzielę konferencją 5 ministrów finansów bloku zachodniego.

LONDYN, 16.10 (PAP). — Wiadomość podana przez prasę francuską o nowej dewaluacji franka potwierdza również korespondent paryski Reutera.

Korespondent Reutera daje do zrozumienia, iż decyzja rządu francuskiego została powzięta pod naciskiem administratora planu Marshalla, Hoff-

mana.

W tym celu w niedzielę ma być ogłoszona dalsza dewaluacja franka.

Nowy kurs franka ustalony zostanie podobno w stosunku: 264 frank za 1 dolar oraz 1.026 franków za 1 funt szterlinga. Dewaluacja ma być dokonana bez uprzedniej zgody parlamen-

tu.

Bezpośrednim następstwem dewaluacji będzie podrożenie o 25 proc. artykułów, importowanych ze strefy szterlingowej, jak węgla i bawełna oraz artykułów kolonialnych (kawa, kakao, owoce, suszone rośliny).

Wiadomość powyższą dzienniki francuskie łączą ze zwołaną również na niedzielę konferencją 5 ministrów finansów bloku zachodniego.

LONDYN, 16.10 (PAP). — Wiadomość podana przez prasę francuską o nowej dewaluacji franka potwierdza również korespondent paryski Reutera.

Korespondent Reutera daje do zrozumienia, iż decyzja rządu francuskiego została powzięta pod naciskiem administratora planu Marshalla, Hoff-

mana.

W tym celu w niedzielę ma być ogłoszona dalsza dewaluacja franka.

Nowy kurs franka ustalony zostanie podobno w stosunku: 264 frank za 1 dolar oraz 1.026 franków za 1 funt szterlinga. Dewaluacja ma być dokonana bez uprzedniej zgody parlamen-

tu.

Bezpośrednim następstwem dewaluacji będzie podrożenie o 25 proc. artykułów, importowanych ze strefy szterlingowej, jak węgla i bawełna oraz artykułów kolonialnych (kawa, kakao, owoce, suszone rośliny).

Wiadomość powyższą dzienniki francuskie łączą ze zwołaną również na niedzielę konferencją 5 ministrów finansów bloku zachodniego.

LONDYN, 16.10 (PAP). — Wiadomość podana przez prasę francuską o nowej dewaluacji franka potwierdza również korespondent paryski Reutera.

Korespondent Reutera daje do zrozumienia, iż decyzja rządu francuskiego została powzięta pod naciskiem administratora planu Marshalla, Hoff-

mana.

W tym celu w niedzielę ma być ogłoszona dalsza dewaluacja franka.

Nowy kurs franka ustalony zostanie podobno w stosunku: 264 frank za 1 dolar oraz 1.026 franków za 1 funt szterlinga. Dewaluacja ma być dokonana bez uprzedniej zgody parlamen-

tu.

Bezpośrednim następstwem dewaluacji będzie podrożenie o 25 proc. artykułów, importowanych ze strefy szterlingowej, jak węgla i bawełna oraz artykułów kolonialnych (kawa, kakao, owoce, suszone rośliny).

Wiadomość powyższą dzienniki francuskie łączą ze zwołaną również na niedzielę konferencją 5 ministrów finansów bloku zachodniego.

LONDYN, 16.10 (PAP). — Wiadomość podana przez prasę francuską o nowej dewaluacji franka potwierdza również korespondent paryski Reutera.

Korespondent Reutera daje do zrozumienia, iż decyzja rządu francuskiego została powzięta pod naciskiem administratora planu Marshalla, Hoff-

Nowomianowany ambasador USA
złożył w Belwederze
listy uwierzytelniające

W dniu 15 bm. o godzinie 16.30 ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie pan Waldemar John Gallman przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Gubrynowicza i członków ambasady, w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Na dziedzińcu belwederkim orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy amerykański, kompania plechoty oddała honory wojskowe, a dowódca kompanii złożył raport ambasadorowi.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających w sali pomniejskiej uczestniczyli: sekretarz generalny MSZ — amb. Wierbiński, dyrektor departamentu III-go w MSZ — Zebrowski, szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej — młn. Mijał, dyrektor gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej — ob. Górski i sekretarz Prezydenta Rzeczypospolitej — ob. Brodzowski.

Wracając listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

„Panie Prezydencie! Prezydent Stanów Zjednoczonych polecił mi przy wręczeniu listów odwołujących mego poprzednika, przekazać narodowi polskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia od narodu amerykańskiego.

Silne więzy łączą od dawna nasze narody. Oba narody są głęboko przejęte demokratycznymi zasadami wolności osobistej. W obu Polaków przyniosło się znacznie do ustanowienia niepodległości amerykańskiej, a w ciągu lat Amerykanie polskiego pochodzenia, żyjący w Stanach Zjednoczonych pomagali niezmierznie do utrzymania zasad demokracji, na których opiera się niepodległość amerykańska. Z tego wspólnego umiłowania demokracji wypływa zrozumienie i bardzo gorąca przyjaźń, która istnieje pomiędzy obu narodami. Uczucie zrozumienia i sympatii jest powodem wielkiego zainteresowania, jakie naród Stanów Zjednoczonych wykazuje zawsze dla narodu polskiego. Clergienia, których doznał naród polski w czasie wojny, wywołały najgłębsze współczucie w narodzie Stanów Zjednoczonych. Wysilki narodu polskiego w odbudowie zniszczonych wojennych śladów narodu Stanów Zjednoczonych są najwyższym zainteresowaniem.

Wracając Panu, Panie Prezydencie! Należy uwierzytelniać, że wyrażam Panu od Prezydenta i narodu Stanów Zjednoczonych najprzejrzystsze życzenia pomyślności dla narodu polskiego.”

Prezydent Rzeczypospolitej, przyjął listy uwierzytelniające, odpowiedział:

„Panie Ambasadorze! Rad jestem, przyjmując listy, którymi Prezydent Stanów Zjednoczonych uwierzytelnia Pana w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów

Zaopatrzenie w ziemniaki
nisko uposażonych pracowników

Komisja Centralna Związków Zawodowych wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o udzielenie pożyczki, na zakup ziemniaków dla zaopatrzenia pracowników.

Zaopatrzenie w ziemniaki powinno objąć zakłady pracy, położone na terenach nierolniczych. Skup ziemniaków winny przeprowadzać zamknięte spółdzielnie spożywców lub spółdzielnie powszechne. W pierwszej kolejności powinni być zaopatrzeni w ziemniaki pracownicy zarabiający do 9 tys. zł miesięcznie, mający na swym wyłącznym utrzymaniu 2-4 członków rodziny. Należność za ziemniaki pracowników będą wpłacać w ratach 6-miesięcznych.

KCZZ podkreśla, że związki zawodowe i rady zakładowe powinny dopilnować, aby akcja ta objęła najbardziej potrzebujących. Pod uwagę należy brać wysokość wynagrodzenia i stan rodzinny.

MANEWRY
mocarstw zachodnich

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Cała sprawa jest zresztą aż nadto jasna z ogłoszonych dokumentów.

Delegacja radziecka wobec tego oświadcza, że nie widzi możliwości udzielenia żadnych wyjaśnień w sprawie berlińskiej na Radzie Bezpieczeństwa.

Po tym oświadczeniu przewodniczący zamknął obrady, wyznaczając na następne posiedzenie na wtorek, 19 października.

Ki mówią w kuluarach posiedzenia zostanie wypełnione oświadczeniem delegacji amerykańskiej, angielskiej i francuskiej zacierpiętnymi z znanych dokumentów, ogłoszonych w amerykańskiej i angielskiej Biuletynie Ksiągach. Dokumenty te już raz były cytowane na Radzie Bezpieczeństwa i wtorkowe posiedzenie nie przyniesie nic nowego.

Na egó przypuszcza się, że w sprawie berlińskiej — tak samo zresztą jak w żadnej innej z poważniejszych spraw, stojących na porządku obrad ONZ — nie zajdzie nic nowego aż do czasu wyborów prezydenckich w USA, ponieważ delegacja amerykańska wyraźnie dąży do odwołania de-
czyz we wszystkich tych sprawach.

W Podkomisji do Spraw Rozbrojenia przystąpiono dziś do rozpatrzenia rezolucji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią i zakazu broni atomowej.

Po referacie Malika wystąpił delegat amerykański Osborn, który wygłosił się za odrzuceniem rezolucji radzieckiej.

Rezolucja ta stwierdza m. in.: „Ponastawiamy sobie szczerze wysiłki, by wspólnie z większością młodzieży jugosłowiańskiej pomóc pracującym ludowi Jugosławii, do wybrania takich przodków, którzy by skierowali państwo jugosłowiańskie na drogę współpracy z narodami walczącymi o zwycięstwo socjalizmu w duchu wskazań wodza i nauczyciela klasy robotniczej świata — towarzysza Sta-

nej.

Rezolucja ta stwierdza m. in.: „Ponastawiamy sobie szczerze wysiłki, by wspólnie z większością młodzieży jugosłowiańskiej pomóc pracującym ludowi Jugosławii, do wybrania takich przodków, którzy by skierowali państwo jugosłowiańskie na drogę współpracy z narodami walczącymi o zwycięstwo socjalizmu w duchu wskazań wodza i nauczyciela klasy robotniczej świata — towarzysza Sta-

nej.

ŻYDZI i ARABOWIE
mają przedstawić swe stanowiska
KOMISJI POLITYCZNEJ ONZ
Dyskusja nad ostatnim raportem Bernadotte'a

PARYŻ, 16.10 (PAP). Komisja polityczna Zgromadzenia ONZ rozpoczęła w piątek dyskusję nad ostatnim sprawozdaniem hr. Bernadotte'a, w sprawie sytuacji w Palestynie. Konkluzje tego sprawozdania są popierane przez Anglików i Amerykanów. Konkluzję tym przeciwwstawiają się natomiast zarówno Arabowie jak i Żydzi.

Na obradach obecny jest dr Ralph Bunche, który czynny jest w Palestynie jako następca hr. Bernadotte. Dopuszczono również do udziału w obradach bez prawa głosu przedstawiciela Transjordanii.

Główne zalety sprawozdania hr. Bernadotte'a są następujące:

- 1) Należy uznać państwo Izrael.
- 2) Pustynny obszar Negev powinien być — zdaniem hr. Bernadotte — przekazany Arabom, jakkolwiek pier-

wojny plan podziału Palestyny przyznawał ten obszar Żydom.

3) Ziemie zachodniej Galilei, przeznaczone pierwotnie dla Arabów, powinny być przekazane Żydom.

4) Należy rozciągnąć kontrolę międzynarodową nad miastem Jerozolimą.

Nowy rozjemca ONZ w Palestynie dr Bunche, skreślił sytuację, jaka wytworzyła się w Palestynie po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego.

Stwierdził on, że od pierwszej chwili i przedkłamania państwa Izrael. stało się widoczne, iż idea tego państwa jest tak żywna, że zlikwidowanie Izraela mogłoby obecnie nastąpić tylko siłą. Państwo Izrael wzmocniło swe stanowisko na terenie międzynarodowym.

Z drugiej strony Arabowie przeciwstawiają się gwałtownie istnieniu tego państwa. Akcja militarna Arabów jest jednak dziełem armii sąsiednich państw arabskich, nie zaś Arabów palestyńskich.

Bunche uważa, że istniejący rozjem, którego pogwałcenie powinno

Osiągnięcia przemysłu radzieckiego
(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pomimo niekorzystnych warunków meteorologicznych w większości rejonów nadwołżańskich zbiory upraw zbożowych w całym Związku Radzieckim znacznie przekraczają zeszłoroczne. Komunikat podaje, że globalny zbiór upraw zbożowych w roku 1948 osiągnął poziom przedwojennego roku 1940, a wydajność upraw zbożowych z ha poziom ten przekroczyła.

Na dzień 16 października r. sprężnięto zbiór z powierzchni o 10 milionów ha większej, aniżeli w analogicznym okresie roku ubiegłego. Przysreż powierzchnię zasiewów pod uprawę 1948 roku wyniosła 13,3 milionów ha w porównaniu z rokiem 1947.

Zakres wszystkich prac inwestycyjnych w ZSRR za 9 miesięcy r. wyniósł — 128 proc. w porównaniu z okresem 9-miesięcznym roku poprzedniego.

Na obradach obecny jest dr Ralph Bunche, który czynny jest w Palestynie jako następca hr. Bernadotte. Dopuszczono również do udziału w obradach bez prawa głosu przedstawiciela Transjordanii.

Główne zalety sprawozdania hr. Bernadotte'a są następujące:

- 1) Należy uznać państwo Izrael.
- 2) Pustynny obszar Negev powinien być — zdaniem hr. Bernadotte — przekazany Arabom, jakkolwiek pier-

wojny plan podziału Palestyny przyznawał ten obszar Żydom.

3) Ziemie zachodniej Galilei, przeznaczone pierwotnie dla Arabów, powinny być przekazane Żydom.

4) Należy rozciągnąć kontrolę międzynarodową nad miastem Jerozolimą.

Nowy rozjemca ONZ w Palestynie dr Bunche, skreślił sytuację, jaka wytworzyła się w Palestynie po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego.

Stwierdził on, że od pierwszej chwili i przedkłamania państwa Izrael. stało się widoczne, iż idea tego państwa jest tak żywna, że zlikwidowanie Izraela mogłoby obecnie nastąpić tylko siłą. Państwo Izrael wzmocniło swe stanowisko na terenie międzynarodowym.

Z drugiej strony Arabowie przeciwstawiają się gwałtownie istnieniu tego państwa. Akcja militarna Arabów jest jednak dziełem armii sąsiednich państw arabskich, nie zaś Arabów palestyńskich.

Bunche uważa, że istniejący rozjem, którego pogwałcenie powinno

Osiągnięcia przemysłu radzieckiego
(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pomimo niekorzystnych warunków meteorologicznych w większości rejonów nadwołżańskich zbiory upraw zbożowych w całym Związku Radzieckim znacznie przekraczają zeszłoroczne. Komunikat podaje, że globalny zbiór upraw zbożowych w roku 1948 osiągnął poziom przedwojennego roku 1940, a wydajność upraw zbożowych z ha poziom ten przekroczyła.

Na dzień 16 października r. sprężnięto zbiór z powierzchni o 10 milionów ha większej, aniżeli w analogicznym okresie roku ubiegłego. Przysreż powierzchnię zasiewów pod uprawę 1948 roku wyniosła 13,3 milionów ha w porównaniu z rokiem 1947.

Zakres wszystkich prac inwestycyjnych w ZSRR za 9 miesięcy r. wyniósł — 128 proc. w porównaniu z okresem 9-miesięcznym roku poprzedniego.



PRZYJĘCIA U PREMIERA

Dnia 15 bm. premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi złożył w Prezydium Rady Ministrów wizytę pożegnalną odjeżdżający z Polski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Węgier p. Geza Revesz.

W tym celu w niedzielę ma być ogłoszona dalsza dewaluacja franka.

Nowy kurs franka ustalony zostanie podobno w stosunku: 264 frank za 1 dolar oraz 1.026 franków za 1 funt szterlinga. Dewaluacja ma być dokonana bez uprzedniej zgody parlamen-

tu.

Bezpośrednim następstwem dewaluacji będzie podrożenie o 25 proc. artykułów, importowanych ze strefy szterlingowej, jak węgla i bawełna oraz artykułów kolonialnych (kawa, kakao, owoce, suszone rośliny).

Wiadomość powyższą dzienniki francuskie łączą ze zwołaną również na niedzielę konferencją 5 ministrów finansów bloku zachodniego.

LONDYN, 16.10 (PAP). — Wiadomość podana przez prasę francuską o nowej dewaluacji franka potwierdza również korespondent paryski Reutera.

Korespondent Reutera daje do zrozumienia, iż decyzja rządu francuskiego została powzięta pod naciskiem administratora planu Marshalla, Hoff-

mana.

W tym celu w niedzielę ma być ogłoszona dalsza dewaluacja franka.

Nowy kurs franka ustalony zostanie podobno w stosunku: 264 frank za 1 dolar oraz 1.026 franków za 1 funt szterlinga. Dewaluacja ma być dokonana bez uprzedniej zgody parlamen-

tu.

Bezpośrednim następstwem dewaluacji będzie podrożenie o 25 proc. artykułów, importowanych ze strefy szterlingowej, jak węgla i bawełna oraz artykułów kolonialnych (kawa, kakao, owoce, suszone rośliny).

Wiadomość powyższą dzienniki francuskie łączą ze zwołaną również na niedzielę konferencją 5 ministrów finansów bloku zachodniego.

LONDYN, 16.10 (PAP). — Wiadomość podana przez prasę francuską o nowej dewaluacji franka potwierdza również korespondent paryski Reutera.

Korespondent Reutera daje do zrozumienia, iż decyzja rządu francuskiego została powzięta pod naciskiem administratora planu Marshalla, Hoff-

mana.

W tym celu w niedzielę ma być ogłoszona dalsza dewaluacja franka.

Nowy kurs franka ustalony zostanie podobno w stosunku: 264 frank za 1 dolar oraz 1.026 franków za 1 funt szterlinga. Dewaluacja ma być dokonana bez uprzedniej zgody parlamen-

tu.

PAMIĘCI PIĘCDZIESIĘCIU BOJOWNIKÓW BĘDZIEMY BRONILI

DUCHA KARTY NARODÓW ZJEDNOCZONYCH
nie szczędząc wysiłków

— stwierdza min. Modzelewski w wywiadzie udzielonym „Tribune des Nations”

Minister spraw zagranicznych RP Zygmunta Modzelewski udzielił w dniu wczorajszym wywiadu tygodnikowi „La Tribune des Nations”.

W odpowiedzi na pytanie o pogląd delegacji polskiej na pracę ONZ minister Modzelewski oświadczył:

„Nie trzeba podkreślać, że Polska była zawsze szczerą zwolenniczką Organizacji Narodów Zjednoczonych, od której oczekiwaliśmy wydatnych wyników pracy. Żywny nadal tę nadzieję. Braliśmy zawsze czynny udział w obradach ONZ.

Jeśli chodzi o trzecią sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ, wystąpiliśmy z inicjatywą wpisania na porządek dzienny niektórych doniosłych problemów, jak np. zagadnienia dyskryminacji w stosunkach gospodarczych, sprawy uchodźców i osób przesiedlonych oraz problemu stanowiska ONZ wobec Franco.

W propozycji Związku Radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń widzieliśmy środek osiągnięcia ogólnego uspokojenia oraz zmniejszenia — pod kątem widzenia politycznym, gospodarczym i psychologicznym — ciężarów obciążających wszystkie kraje, w szczególności zaś kraje europejskie.

Muszę jednak stwierdzić, że po drugiej stronie nie widzieliśmy tego samego pragnienia konkretnej współpracy pokojowej.

Nie ma ani jednej rzeczowej odpowiedzi na propozycje Związku Radzieckiego w sprawie rozbrojenia.

Poza tym pragnie się nam przedstawić naturalnego syna haniebnej związki Mussoliniego z Hitlerem — Franco, jako nowego zbawcę tego co się nazywa cywilizacją europejską.

Widzimy więc fakty, świadczące o porzuceniu zasad, które stanowiły podstawę Karty Narodów Zjednoczonych. Jeśli chodzi o nas, BĘDZIEMY BRONILI DUCHA KARTY, NIE SZCZĘDZĄC WYSIŁKÓW.

PROBLEM BERLIŃSKI

W sprawie wniesienia problemu Berlina na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa, minister Modzelewski powiedział:

„Byliśmy zawsze zwolennikami uregulowania problemu berlińskiego przez cztery mocarstwa przy władzy pod uwagę zdania państw sprzymierzonych i inicjatyw hitlerowską. Ostatnie wypadki potwierdzają słuszność naszego stanowiska. Nie wiem właściwie jakie to istotne powody skłoniły Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję do przedstawienia tego problemu Radzie Bezpieczeństwa.

Jeżeli ze strony amerykańskiej uważałem pewne „konieczności” natury przede wszystkim wyborczej, trudno jest zrozumieć stanowisko Francji, ponieważ moim zdaniem ma ona interesy, jeżeli nie identyczne, to równoległe do naszych.

Zastosowana metoda może przynieść w konsekwencji jedynie osłabienie autorytetu ONZ i zaciemnienie sytuacji i to wówczas, gdy porozumienie zostało osiągnięte, a nawet podpisane przez przedstawicieli czterech mocarstw w Moskwie dnia 30 sierpnia br.

Dlatego też określilibym stanowisko trzech mocarstw zachodnich jako po-

MIŁY JUBILEUSZ

„Życie Warszawy” obchodziło wczoraj czwartą rocznicę ukazania się pierwszego numeru gazety.

W sposób właściwy planu, bez patosu i pustych słów przypomina Redakcja prosto i bezpośrednio cztery lata trudnej i politycznej pracy, które minęły od dnia, kiedy „Życie Warszawy” zaczęło żyć w Warszawie.

„Narodził się 15 października 1944 roku na ostrzeżonej przez Niemców Pradze; z fantazją przybrał sobie „prowokacyjny” wówczas tytuł „Życie Warszawy” — rośliśmy wraz z Warszawą. To znaczy, że rośliśmy — nie schlebając zbytnio ani Warszawie, ani sobie — burzliwie i szybko.”

I słusznie przypomniał autor felietonu: „ale — i to niech nam dziś wolno będzie stwierdzić, że nigdy nie staraliśmy się rosnąć przez schlebienie tanim gąsion wiadomości „publiki”. Mówiliśmy głośno i bezkompromisowo — a trzeba było, nawet i ostro — to, w co niezdolnie wierzyliśmy; to, o co nielegalnie walczyliśmy i walczyć będziemy.”

Gdzie leży istotne źródło powodzenia gazety?

Na czym polega jej praca?

Jest to, jak pisał autor jubileuszowego artykułu, „codziennie wznawiana rozmowa... Ale rozmowa właściwie z kim? Z mnóstwem ludzi nieznanymi piszącemu ani z nazwiskami, ani z twarzą — a jednak manych... Dziennikarz rzeczywiście urabia opinię. Ale we wale nie mniejszej mierze, dziennikarz, jak samograj notuje najłżejsze już nie wstrząsy, ale drżenia. Drżenia myśli i uczuć tej samej właśnie opinii, którą... urabia. Pisząc, wyczuwa ją, widzi i słyszy. I stąd — rozmowa.”

Poprzez rozmowę z czytelnikami wyczuwano i rozumiano „Życie Warszawy” ich troski, życzenia, ich sprawy. „Staraliśmy się ludziom pomóc. Pomóc w przeciwności naderlonej nadziei, w trudnych chwilach życia (przez małe „i” bez cudzoziemstwa). W tych naszych czasach — trudnych, przełomowych i wspaniałych (nie obawialiśmy się wielkich słów tam, gdzie są one uzasadnione).”

„Życie Warszawy” stało się nieodłączną częścią stolicy. Zaczynamy głośno, aby dalej odnosiła zwycięstwa i sukcesy na drodze, która słusznie obierała, aby rola nadaj białe i burzliwe wraz z wzniesieniem Warszawy.

16 października cofamy się myślą jak co roku ku dniom okupacji. Tego bowiem dnia, sześć lat temu zawisło na szubienicach w kilku punktach Warszawy 50 więźniów Pawliaka, bojowników naszej Partii i żołnierzy Gwardii Ludowej.

Nie było przypadkiem, że okupant stosując najokrutniejszy terror wobec całego narodu polskiego, właśnie tej zbrodni dokonał jawnie i że starał się, aby nabrała ona jak najwięcej rozgłosu. Po raz pierwszy na murach Warszawy ukazały się — tak często potem widziane czerwone plakaty. Tym razem głosiły one, że w odwet za wysadzenie linii kolejowych koło Warszawy powieszonych zostało 50 komunistów. Podpisany pod tym plakatem „Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Warschau” wzywał Polaków, „żeby przy najbliższym podejrzeniu podobnego czynu zawiadomili najbliższy posterunek policyjny”.

Czerwone plakaty, szubienice wystawione na widok publiczny, cały rozgłos, jaki nadał Niemcy tej zbrodni miały świadczyć, że każdy zbrojny opór, każdy przejaw czynnej walki z okupantem będzie przez nich kirawo strumiony. Miały zastraszyć społeczeństwo polskie i odwieść je od jakichkolwiek myśli czynnego przeciwstawienia się hitlerowcom. Zbrodnia ta miała być ostrzeżeniem, że tych wszystkich, którzy wstąpią w ślady bojowników naszej Partii, czeka ten sam los. Chodziło o to, aby izolować naszą Partię od reszty społeczeństwa, aby powiedzieć patrzeć, do czego prowadzi jej działalność. Chodziło o to przede wszystkim, aby zastraszyć społeczeństwo polskie i odwieść je od jakichkolwiek myśli czynnego przeciwstawienia się hitlerowcom.

Nie ma w tym nic dziwnego, że okupant uważał naszą Partię i jej organizację bojową, Gwardię Ludową na swego najbardziej niebezpiecznego wroga w społeczeństwie polskim. Przecież akcja jej, organizowanie sabotażu i partyzancki, zamachy na transporty zdążające na front wschodni, godziły najbardziej dotkliwie w niemieckie siły zbrojne, przyczyniały się na terenie kraju najbardziej skutecznie do osłabienia tych sił, zakłócały tak pożądaną przez Niemców spójność na tyłach frontu. Przecież hałaśa sojuszu polsko-radzieckiego i wspólnej walki z Armią Czerwoną wzmocniały front przeciw niemieckim faszystom. To były hasła, które oni u nas najbardziej zaciekle zwalczali, w czym nie miały usługi oddała im polska reakcja.

Hitlerowskie zamiary rozbić naszą Partię przy pomocy terroru, zamachy powstrzymaniu narastającej fali walk partyzanckich i sabotażowych spełży na niczym. Symbolem nieugiętości naszej Partii była odpowiedź, jaką dali niemieckim faszystom gwardziści, dokonując szeregu akcji odwetowych na terenie Warszawy.

Postawa naszej Partii w latach

okupacji, fakt, że wysunęła się ona na czoło walki narodu ma swoje źródła zarówno w tradycji ruchu z którego wyrosł, jak i w kadrach, które Partia nasza jeszcze w latach okupacji budowała. Ma przede wszystkim swe źródła w tym, że Partia nasza potrafiła wyciągnąć naukę z doświadczeń historii ruchu robotniczego, że swój program i swoją działalność oparła na wskazaniach leninizmu, które wyznaczają partii robotniczej rolę awangardy nie tylko w walce o wyzwolenie społeczne ale także w walce o wyzwolenie narodowe.

Ta słuszną postawą naszej Partii w okresie okupacji nie byłaby możliwa, gdyby PPR nie zrodziła się z rewolucyjnego nurtu polskiego ruchu

robotniczego, gdyby nie nawiązywała do rewolucyjnej myśli swej bezpośredniej poprzedniczki KPP, gdyby ludzie, którzy ją tworzyli i organizowali, którzy stanowili jej podstawowe kadry — nie wyrosli z twardej szkoły walki klasowych, więzień sanacyjnych i Berez, z twardej szkoły Komunistycznej Partii Polski. Nie było bowiem w Polsce lat międzywojennych lepszej szkoły, która by mogła wydać takich konsekwentnych bojowników o narodowe i społeczne wyzwolenie, jakimi byli bojownicy Kom. Partii Polski. To im przede wszystkim Partia nasza zawdzięcza swą słuszną linię polityczną, swą bojowość i hart ideowy swoich szeregów.

Wśród pięćdziesięciu bohaterów, którzy zginęli na szubienicach w Warszawie byli starzy rewolucjonści, którzy walczyli jeszcze w szeregach KPP, byli także razem z nimi mło-

dzi bojownicy, którzy rzucając się z ruchem robotniczym w okresie okupacji. I ta prawda, że wszyscy oni oddali swe życie za sprawę socjalizmu nie może pójść w zapomnienie. Bowiem głęboką treść i naukę zawiera w sobie fakt, że właśnie walka o socjalizm zaprowadziła ich do pierwszych szeregów walki o narodowe wyzwolenie. Inaczej być nie mogło. Bowiem walka o socjalizm była w okresie okupacji walką o niepodległość i spłatała się z nią nierozłącznie. A dziś nie ma walki o umocnienie niepodległości Polski Ludowej bez walki o socjalizm.

Pięćdziesięciu bojowników, którzy zginęli w dniu 16 października 1942 r., śmiercią swą dało świadectwo tej prawdzie. Z ich czynów czerpać będziemy siły do walki o zwycięstwo sprawy, za którą życie oddali.

A. W.

BOŻA LIUMOWICZ

KOMUNISTA — PATRIOTA — INTERNACJONALISTA

Autor niniejszego artykułu, Radomir Szaronowicz, był sekretarzem ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie za czasów amb. Liumowicza. R. Szaronowicz, długoletni działacz KPJ, ogłosił niedawno wraz z 4 innymi pracownikami ambasady jugosłowiańskiej list otwarty (zamieszczony w „Głosie Ludu” 21.IX. 1948 r.), solidaryzujący się z rezolucją Biura Informacyjnego i potępiający reżim Tita.

Boża Liumowicz, były ambasador jugosłowiański w Polsce, trzynasty jest w areszcie przez ślepaczy Rankowicza. „Zbrodnia” Liumowicza jest to, że solidaryzował się — jak tysiące innych prawdziwych komunistów w KPJ — z rezolucją Biura Informacyjnego, „przeciwstawiając” Liumowiczowi ostrą krytykę reżimu Tita, rozpoczynał jeszcze przed uchwaleniem rezolucji esesrwoowej.

X

Boża Liumowicz jest już dziś człowiekiem pięćdziesięcioletnim. Większą część swego życia poświęcił walce o wyzwolenie narodów Jugosławii spod jarzma rodzimej i obcej reakcji.

Do Partii Komunistycznej Jugosławii, Liumowicz przystąpił jako jeden z pierwszych w r. 1919. Niemal od początku do czasów ostatnich zajmował w partii poważne stanowiska. Jako jeden z organizatorów ruchu robotniczego w Czarnogórze, Liumowicz był przez kilkanaście lat członkiem Komitetu Krajowego KP Czarnogóry. Wśród robotników Czarnogóry jest on niewątpliwie jedną z najpopularniejszych postaci. Darczyńcy go też oni zaufaniem zarówno w czasach faszystów skiej dyktatury, zarówno w okresie hitlerowskiej okupacji, jak i po wyzwoleniu, kiedy obrany został wicepremierem rządu Czarnogóry.

W okresie największego natężenia terroru faszystowskiego w Jugosławii, Liumowicz zmuszony był uciec się na emigrację. Przebywał w Albanii, nielegalnie we Włoszech, później we Francji — zawsze jednak utrzymywał najściślejszy kontakt z towarzyszami walczącymi w kraju, zawsze, gdziekolwiek przebywał brał czynny udział

w ruchu robotniczym, realizując w praktyce idee międzynarodowej solidarności proletariatu.

Na pierwszy zew swego kraju, na wieść o inwazji wroga faszystowskiego, Liumowicz wraca do Jugosławii i staje w pierwszych szeregach walczących. Organizuje wtedy ruch powstańczy w Czarnogórze, staje się jednym z przywódców oddziałów partyzanckich. W ostatnim okresie wojny pracuje w sztabie głównym armii partyzanckiej.

Po wyzwoleniu Jugosławii Liumowicz staje do pracy państwowej i partyjnej. Jest wicepremierem rządu Czarnogóry, przewodniczącym Komisji Planowania, członkiem Komitetu Krajowego Partii. Pracuje na wielu odcinkach, dając z siebie maksimum dla zrealizowania ideałów, o które walczył całe życie.

Wysłany jako ambasador do Warszawy Liumowicz poznaje, jak mało który cudzoziemiec, problemy Polski i zadania, stojące przed ludem. Nawiązuje głęboką więź z polskim ruchem robotniczym i jego przywódcami, informuje rzetelnie swój kraj o osiągnięciach i trudnościach bratniego narodu, szerzy wszędzie światła domostwo nerozerwanej więzi, łączącej narody demokracji ludowych ze Związkiem Radzieckim — czołowym państwem obozu demokratycznego.

Jaka atmosfera panowała wówczas w ambasadzie jugosłowiańskiej — tego miernikiem może być fakt, że niemal wszyscy ówczesni współpracownicy Liumowicza w Warszawie, opowiedzieli się za rezolucją Biura Informacyjnego, przypisującą często swą solidarność uwiecznieniem przez ślepaczy Rankowicza.

ogłoszonym również na łamach „Głosu Ludu”.

O tym, jak pracują nad „Krótkim Kursem” i o tym jak stosują w swej praktyce nauki zaczerpnięte z tej stalino-wskiej encyklopedii marksizmu-leninizmu, piszą tow. tow. Dej, generalny sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, Słansky, generalny sekretarz KC KP Czechosłowacji, tow. Biro, z Węgierskiej Partii, tow. Cogniot, członek KC KP Francji i tow. Drenski z Bułgarskiej Partii.

O głębokim i nieustającym zainteresowaniu, jakie wywołały w ruchu robotniczym całego świata obrady sierpniowego Plenum KC PPR świadczy fakt wydrukowania w organie Biura Informacyjnego artykułu tow. Hilarego Minca o polityce naszej Partii na wsł.

W atmosferę nielegalnej walki wprowadza nas artykuł zamieszczony w

ostatnim numerze organu Biura Informacyjnego. Mówi o korespondencji tow. Sławko Nikieza z Belgradu o terrorze stosowanym w Jugosławii wobec komunistów wiernych zasadom marksizmu. Tow. Nikieza pisze o tym, że więźnia jugosłowiańskie zapamiętane są ludźmi, których „zbrodnia” polega na, ni kolportowaniu „Prawdy” na sympatyzowaniu z ZSRR, na tym, że ludzie ci w swoim czasie przebywali w Związku Radzieckim, uczyli się w radzieckich szkołach wojskowych, czy wreszcie na tym, że wstępowali do księgarń, w których sprzedawana jest literatura radziecka. Formy terroru i nacisku stosowane przez klikę Tita, są bardzo różnorodne. Wszystkim komunistom kazano np. złożyć oświadczenia na piśmie, jak jest ich stosunek do rezolucji Biura Informacyjnego. Tym, którzy mieli odwagę solidaryzować się z Biurem Informacyjnym, zajęła się poli-

cja Rankowicza. Ostatnio zaczęto tę niesłychaną metodę stosować również wobec bezpartyjnych!

Naród jugosłowiański nie daje się jednakże zastraszyć. Z rąk do rąk krąży również przepisywane artykuły „Prawdy”, artykuły z organu Biura Informacyjnego, oświadczenia działaczy jugosłowiańskich i zagranicznych działaczy robotniczych, piętnujące zdradę frakcji titowskiej. „Pomimo terroru Rankowicza i kłamliwej propagandy pochlebców Tita, lud pozostaje wierny zasadom internationalizmu i nauce marksizmu — leninizmu”. Głosie rozdmuchana popularność Tita.

Tito i jego klika trzymają jeszcze w ręku ster władzy, ale nawet w armii zaczynają się ludziom otwierać oczy. „Nie ulega wątpliwości — pisze tow. Nikieza — że awanturnicy z KC KPJ, potęgując terror, przyspieszają swój koniec!” (jk).

ŻYWOTNE PROBLEMY MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

Nowy numer „O trwały pokój o demokrację ludową”

19 (22) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową” poświęcony jest dziesiątej rocznicy „Krótkiego Kursu Historii WKP (b)”.

O tej znakomitej pracy towarzysza Stalina, z której miliony ludzi nauczyli się i uczą się jak walczyć z imperiaлизmem i jak zwyciężać w tej walce — piszą w omawianym numerze organu Biura Informacyjnego wybitni działacze robotniczy wielu krajów.

Tow. Judin zamieszcza w omawianym numerze obszernie studium o tym klasycznym dziele naukowego marksizmu. W artykule tow. Judina znajdujemy również omówienie ogromnego,

międzynarodowego znaczenia „Krótkiego Kursu” i charakterystykę zawartego w pracy Stalina wykładu ideologicznego i organizacyjnych podstaw partii marksistowskiej, oraz jej strategii i taktyki. Wartość studium tow. Judina podnosi fakt, że na każdym kroku wykazuje on głęboką aktualność doświadczeń WKP (b) i założen „Krótkiego Kursu” oraz ich nieprzemijającą wartość dla ruchu robotniczego.

Na ogromne znaczenie doświadczeń WKP (b) dla rozwoju ruchu robotniczego w Polsce wskazuje również tow. Berman w swym artykule „Książka, która uczy walczyć i zwyciężać” —

Kronika Wybrzeża

12 6709

„PÓLMILIONERZY“

nie kwapią się
po odbiór premii

W wyniku czterech losowań Premiowej Loterii Odeuropejskiej Krajowy losowanie zostały premie na ogólną kwotę 360 milionów złotych. Z kwoty tej posiadacze obligacji podjęli do dnia 1 października br. premie na łączną kwotę 257.223.000 zł. Kwota niezrealizowanych premii wynosi 102.777.000 zł, co w rozbiórce na poszczególne wysokości premii, przedstawia się następująco: 7 premii po 100 milionów złotych, 15 premii po 200 tysięcy zł, 23 premie — po 100 tysięcy zł, 445 premie — po 50 tysięcy zł, 2.902 premie — po 10 tysięcy zł i 10.677 premii — po 4.000 zł.

Półmilionowych premii nie podjęli posiadacze następujących obligacji (pierwsza cyfra oznacza numer serii, druga zaś — numer obligacji): 5.749 — 4, 8.906 — 19, 10.064 — 25, 10.212 — 46, 11.733 — 1, 20.906 — 29, 22.920 — 32.

Premii po 200 tys. zł nie podjęli po posiadacze obligacji: 4.781 — 22, 6.082 — 29, 9.150 — 5, 9.246 — 25, 12.561 — 6, 12.671 — 18, 14.591 — 41, 17.688 — 28, 19.816 — 35, 22.873 — 29, 23.542 — 2, 23.542 — 9, 23.746 — 34, 29.543 — 46, 32.364 — 22.

Nie podjęto również wylosowanych premii po 100 tysięcy zł Nr: 2.061 — 24, 3.924 — 37, 4.285 — 41, 6.519 — 4, 7.200 — 47, 12.547 — 37, 12.671 — 36, 13.819 — 24, 13.901 — 25, 14.382 — 3, 14.458 — 20, 17.688 — 3, 22.916 — 41, 22.998 — 14, 23.542 — 45, 28.800 — 45, 27.877 — 15, 28.063 — 41, 29.497 — 21, 30.779 — 27, 31.346 — 40, 35.578 — 22, 37.337 — 49.

JEDNOŚĆ ROBOTNICZO-CHŁOPSKA

GWARANCJĄ ZWYCIĘSTWA OFENSYWY KULTURALNEJ

— stwierdza tow. ALEKSANDER ZAWADZKI

na ogólnopolskim zjeździe kierowników świetlic we Wrocławiu

Dnia 14 bm. rozpoczęła się we Wrocławiu trzydniowa konferencja kierowników świetlic związkowych oraz działaczy oświatowych związków zawodowych, zorganizowana przez Centralną Komisję Związków Zawodowych.

Zgromadził ona we wrocławskiej Hali Ludowej, ponad trzy i pół tysiąca osób. Otwarcia konferencji dokonał sekretarz KCZZ — tow. Stefan Matuszewski.

Przewodnictwo konferencji objął wiceprzewodniczący KCZZ — tow. Wacław Żukowski, który powołał do przysięgi przedstawicieli Rządu wiceamin. Kultury i Sztuki — Włodzimierza Sokorskiego, członka Biura Polity PPR — tow. Aleksandra Zawadzkiego, dyr. Kazimierza Korcella, Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, prof. Raczkońskiego, oraz kilku czołowych działaczy oświaty ruchu zawodowego, jak: Stefania Cieślakowską, Zygmunta Kramkę, dra Kazimierza Wojciechowskiego i innych.

Zagajając konferencję tow. Żukowski nakreślił zadania konferencji. „Zadaniem naszym — powiedział — będzie podzielenie się doświadczeniami, uzyskanymi w dotychczasowej pracy, ujawnienie istniejących niedociągnięć, ich przyczyn i źródeł

oraz wypracowanie konkretnych zadań, opartych na doświadczeniach ideowych partii politycznych klasy robotniczej, na doświadczeniach zdobytych przez nasz ruch zawodowy oraz na doświadczeniach ruchu zawodowego ZSRR w wychowaniu nowego człowieka”. Mówca wskazał następnie na zasadnicze braki dotychczasowej pracy kulturalnej związków zawodowych, znajdujące wyraz przede wszystkim w przesłankach do niej ideologicznej i obecnej klasie robotniczej. „Nie możemy pozwolić — oświadczył tow. Żukowski — abyśmy, przezwyciężając ekonomiczne formy panowania kapitalizmu, przeszli nad niewielkimi jego ideologiami w dziedzinie kultury.

W imieniu Rządu powitał konferencję wiceamin. tow. Włodzimierz Sokorski, który stwierdził m. in., że obecny okres znamionuje przebudowę pracy kulturalno-oświatowej, wynikającą z przechodzącej przez Polskę rewolucji kulturalnej. (Tekst przemówienia tow. Sokorskiego podaliśmy w numerze wczorajszym).

Z kolei krótko przemówił sekretarz KCZZ tow. Stefan Matuszewski, który wskazał na zadanie wytyczone przez czerwone Plenum KCZZ, dla działaczy kulturalno-oświatowych ruchu zawodowego. Mówca stwierdził ogromne znaczenie przemian, jakie nastąpiły w polskim ruchu robotniczym w ostatnim okresie dla wzmożenia ideologicznego i organizacyjnego ruchu zawodowego.

Referat polityczny wygłosił następnie członek Biura Politycznego PPR — tow. Aleksander Zawadzki. Referent podkreślił wielkie znaczenie osiągnięcia Polski w okresie powojennym, stwierdzając jednocześnie wiele błędów, niedociągnięć i zaniedbań. „Wielkie nasze osiągnięcia na odcinku oświaty, kultury i sztuki — oświadczył — sły w parze z naszymi osiągnięciami gospodarczymi i politycznymi oraz opierają się one na tych oświeconych i dlatego jasne się staje, że błędy te i niedociągnięcia, a przede wszystkim prawicowe i nacjonalistyczne odchylenia w dziedzinie politycznej nie mogły nie podlegać za sobą błędów, niedociągnięć i niejasności w dziedzinie naszej pracy naukowej, kulturalno-oświatowej i wychowawczej”.

Za jeden z głównych błędów uważa tow. Zawadzki opacystyczny tolerancyjny stosunek do wszelkiego rodzaju przejawów zaszłości ideologicznej, socjalizmu i pseudosocjalizmu, w dziedzinie kulturalnej — oświatowej. Analizując wypaczenia w pracy kulturalno-oświatowej, przejawiające się w przenikaniu do niej

elementów obcych klasie robotniczej, w zaniedbaniu społeczno-wychowawczej funkcji świetlicy robotniczej i niedocenianiu zdobytych kulturalnych w ZSRR, tow. Zawadzki oświadczył: „Zadaniem moim i zdrajcami Kierownictwa Centralnego PPR, podstawowym źródłem tych odchylen jest niedocenianie w pełni sił rewolucyjnych w Polsce i na całym świecie, przesłanki sił reakcji i przysławianie się do mentalności i przesądów drobnoniechętności, zamiast sktywnego ich przezwyciężania i zwalczania”.

W końcowej części swego referatu tow. Zawadzki omówił drogi prowadzące do przezwyciężenia błędów w pracy kulturalno-oświatowej, podkreślając niezbędną wielką ofensywę kulturalną, która będzie miała na celu zarówno eliminowanie z niej elementów obcych, jak i zdobywanie dla ideologii i światopoglądu klasy robotniczej mas uszczelnienie i postępowanie intelektualne przodujące.

Należy nadać charakter bardziej bojowej pracy świetlicowej, nasycać ją treścią zadań politycznych klasy robotniczej, związać z masowym klasie robotniczej do socjalizmu. „Dla wypełnienia tych zadań — powiedział tow. Zawadzki — które w całej rozciągłości stana teraz przed kierownikami i współpracownikami klasie robotniczej, potrzebna jest bezkompromisowa krytyka i samokry-

tyka — ten niezawodny oręż w ręku ludzi śmiałych, twórczych i uczciwych. Mówca podkreślił również konieczność realizowania jednolitej robotniczo-chłopskiej w dziedzinie kulturalno-oświatowej poprzez wspólne szkolenie, współpracę kulturalną i oświatową itp.

Ostatni referat wygłosiła w pierwszym dniu obrad kierowniczka wydziału kulturalno-oświatowego KCZZ — tow. Stefania Cieślakowska, która omawiała zadania świetlicy robotniczej w chwili obecnej. Tow. Cieślakowska przedstawiała plan reorganizacji sieci świetlic, opracowany przez KCZZ, który umożliwiłby ustalenie zakresu pracy każdej z nich, odpowiednio do ich warunków. Kończąc — tow. Cieślakowska — wezwała kierowników świetlic i działaczy oświatowych ruchu zawodowego obecnych na konferencji do przeprowadzenia gruntownej analizy dotychczasowej działalności świetlicowej i wytyczenia jasnego planu pracy dla świetlic robotniczych, które powinny stać się ośrodkami wychowania socjalistycznego.

W czasie obrad popołudniowych dokonano wyboru 6 komisji.

Dzień piątkowy poświęcony był obradom komisji i zwiedzaniu WZO. Dnia 16 bm. komisje złożyły sprawozdania ze swoich prac, po czym nastąpiła dyskusja i zakończenie Zjazdu.

Aktyw przemysłu bawełnianego zakończył ważne obrady

Do późnych godzin wieczornych 13 bm. trwała ożywiona dyskusja. Dziesiątki wypowiedzi przedstawicieli zakładów fabrycznych, dyrektorów zakładów, przedstawicieli Związków Zawodowych i partii politycznych, poświęcone były najważniejszym zagadnieniom rozwoju i udoskonalenia produkcji oraz roli partii politycznych i Rad Zakładowych w życiu mas pracowniczych i zakładów wytwórczych. Dziesiątki przodowników pracy podzieliły się swymi uwagami i doświadczeniami. Wielu racjonalizatorów wskazywało w jaki sposób doszli do swych wyników pracy. Zdarzały się także wystąpienia piętnujące nastawienia niektórych starszych fachowców, którzy starają się zachować w tajemnicy swoje sposoby pracy — ważne recepty chemiczne.

Szczególne wielkie poruszenie wywołało wystąpienie przodownicy pracy z PZPB Nr. 1 w Łodzi, przodkini Switonik, która w 10-ciu etapach współzawodnictwa pracy, 9 razy zajęła pierwsze miejsce.

Tow. Switonik stwierdziła: „Nieprawda jest, że, aby przysięść na wielką obsługę maszyn i osiągnąć wysokie wyniki trzeba mieć „koksik” — zdrowie, jak to próbują głosić niektórzy wrogowie Polski Ludowej. Najważniejsze jest silne postanowienie osiągnięcia zamierzonego celu. Trzeba pracować uważnie. Trzeba dbać o maszynę, bo to nasz przyjaciel. Trzeba być punktualnym. Trzeba mieć zawsze przed rozpoczęciem pracy czas na sprawozdanie maszyn. Postępują tak, każdy może uzyskać podobne do mnie wyniki i zdobyć wiele razy z rzędu pierwsze miejsce”.

W tym samym duchu mówił także Beldowski, oraz przodownia pracująca na 12 krawcach — Korzeniowska, Krasowska i inne.

Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Włóknarzy tow. Buraki i przewodniczący Izdykowskiego tow. Pray byli podzielić krytyczną ocenę zarówno prace Związku, jak i prace Rad Zakładowych, kół partyjnych w zakładach pracy oraz dyrekcji i kierowników fabryk.

Musimy dążyć do tego by ciężar wykonania planu obciążał równomiernie robotników, dyrekcję, inteligencję techniczną i Rady Zakładowe. Musimy także dbać o to, by kredyty na cele socjalne były w pełni wykorzystane. Muszą się rozróżniać między siebie, przed szkołą, ambulatoria, świetlice, kolonie letnie i wczasowe.

Po wypowiedziach przedstawicieli PPS i PPR, dyr. Kołacz podsumował obrady.

Wśród oklasków uchwalona została rezolucja, w której narada postanowiła m. in.:

wykonać i przekroczyć plan produkcji, podnieść jakość produkcji, ożywić i podnieść efektywność, pilnować, by produkcja i gospodarka w fabrykach była oszczędna, nie dopuścić do marnotrawstwa, popierać ruch wieloetatowców i współzawodnictwa pracy.

W zakończeniu rezolucji zgromadzeni stwierdzają: „Uważamy, że współpraca admi. stracji, Rady Zakładowej i Rół partyjnych w zakładach pracy, jest cenną i przyniesie korzyści dla naszego przemysłu, dla Państwa i dla nas, pracowników przemysłu bawełnianego”.

Kazimierz Michel

MAKLER OKRĘTOWY

DOSTAWCA WĘGLA BUNKROWEGO:

CENTRALA W GDYNI, Pl. Kaszubski 1 m. 5. Tel. 46-56, 27-47 — po godzinach biurowych tel. 21-00.

ODDZIAŁ W GDAŃSKU, Nowy Port, ul. Władysława IV, 12 B, Tel. 42-177.

ODDZIAŁ W SZCZECINIE, ul. Wielka 6, Telefon 25-84.

Biura Portowe we wszystkich Portach Polski. Adres telegraficzny: „MICHEL”.

1435WK

Centrala Handlowa

Przemysłu Chemicznego

Warszawa, ul. Foksal nr 18

dostarcza ze składów fabrycznych lub własnych:

PŁYTY USZCZELNIAJĄCE BEZ PRZEKŁADEK 2 — 20 m/m grubości.

PŁYTY USZCZELNIAJĄCE Z PRZEKŁADKAMI 2 — 10 m/m grubości.

SKŁADY PRODUKCI KRAJOWEJ, oraz z importu 4,5 i 5 m/m grubości.

WAG DO WODY 0 i 13 m/m

WAG DO PIWA 0 i 13 m/m

WAG IZOLACYJNE BEZ PRZEKŁADEK 0 i 1 do 24 m/m

WAG OBRACZKOWE BEZ PRZEKŁADEK GRUBOŚCIENNE

0 i 2 do 12 m/m i grub. ścianki 6 do 20 m/m.

Instytucja i przedsiębiorstwa państwowe winny zgłaszać zapotrzebowania do Biura Sprzedaży Wyrobów Gumowych i Tworzyw Sztucznych w ŁODZI, ul. św. Stanisława 2, pozostałym odbiorcy do terenowo właściwych Oddziałów lub Pooddziałów C. H. P. Ch.

Przed wznowieniem Akcji Pomocy Zimowej

Z Akcji Pomocy Zimowej prowadzonej w czasie zimy r. ub., pozostała suma w wys. 12 mil. zł, którą powiększyły dalsze wpływy. Miejski Komitet Opieki Społecznej wykorzystwał te fundusze na prowadzenie kolonii letnich dla ubogiej dziatwy miasta.

Akcją tą objęto 600 najbardziej potrzebujących dzieci, rozmieszczając je w punktach kolonijnych w Smażynie pow. wejherowskiego, w Kłocku na Dolnym Śląsku, w Gdańsku na Siankach oraz w Pruszczu Gdańskim. Na utrzymanie tych punktów wydatkowane około 2 mil. zł. Korzystając z pomocy Inspektoratu Szkolnego, Państwowych Domów Dziecka oraz organizacji społecznych.

W ciągu całego roku z pomocy MKOS-u skorzystały 2.772 osoby, w tym 1.872 dzieci. Obecnie MKOS przy pomocy nowej akcji pomocy zimowej, rozpoczynając rozdawnictwo bezpłatnego opału. Na zakup odzieży, obuwni i żywności potrzebnych dla najbardziej potrzebujących będzie przeprowadzana ponowna akcja społeczna. (m)

„WYBRZEŻE“

SPÓŁDZIELNIA

MIESZKANIOWO — BUDOWLANA

z ogr. odp. udz.

GDAŃSK — WRZESZCZ

ul. Konopnickiej 12 tel. 420-00

posiada

MIESZKANIA

w centrum Wrzeszcza.

Informacje pod powyższym adresem

1425WK

Poszukuje się:

1 WYKWALENIONA SIŁĘ BUCHALT.
1 POMOC BUCHALTERYJNĄ
1 STATYSTYKĄ
1 PRACOWNIKĄ OBEZNANEGO Z EKSPEDYCJĄ KOLEJOWĄ.

Zgłoszenia pismem kierować „PRASA” WRZESZCZ, Barlickiego 15 pod „Płn.”.

1428WB

Czytajcie

„Trybuna

Wojskowej”

i

„Chłopska

Droga”

„SPEDYTOR“ PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWO — SPÓŁDZIELCZE

Centrala w Warszawie, ul. Stawki 4

DELEGATURA MORSKA W GDYNI UL. ABRAHAMA 37

tel.: 24-70, 31-38, 13-09, 22-79, 18-21. Adres telegr.: COOSPED. Konto bankowe B.G.S. Nr 100.

WYKONUJE: spedycję morską i lądową, cenie, ubezpieczenia, magazynowanie, przewóz własnymi samochodami i barkami.

Specjalizacja: towary konsumpcyjne, rolnicze, nawozy sztuczne, pogłowie.

ODDZIAŁY:

GDYŃSK

Strefa Wolnocłowa

tel. 44-81, 35-11, 35-12, 15-42

Adres telegr. COOSPED

K-to BGS Nr 150

Nowy Port, ul. Marynarki

Polskiej 22

tel. 425-79, 412-62, 411-35

Adres telegr. COOSPED

K-to BGS Nr 12

SZCZECIN

ul. Niedziałowskiego 23

tel. 26-10, 31-01, 31-12

Adres telegr. COOSPED

K-to BGS Nr 722

1416WK

Migawki z konferencji we Wrocławiu

Kierownicy świetlic

r a d z a...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nie każdy zgadnie, widząc wielotę słęzną rzeszę świetliczan słuchających referatów we wrocławskiej hali ludowej, że dla tutejszego zarządu miejskiego były one wczoraj przyczyną poważnych kłopotów. W pewnym momencie bowiem okazało się, że władze miejskie Wrocławia nie podołały takim zadaniom jak aprowizacja tych gości KCZZ czy też transport ich na teren Wystawy ZO. I oto inicjatywę przejęły tutejsze związki zawodowe. Potrafiły one wyzyskać wszystkie możliwości i zaopatrzyć kierowników z całej Polski zebranych tutaj w żywność. Wrocławskie tramwaje zmieniły swój plan jazdy, dostarczając dziesiątki wołów do dyspozycji swych gości, byle by rozwiązać na czas do kwater lub na miejsce zebrań. Wrocławscy związkowcy rozłożyli nad swymi gośćmi na prawdę czułą opiekę.

*

Jadąc pociągami nocnymi z Warszawy do Wrocławia można było podziwiać St. R. Dobrowolskiego, współtwórcę tekstu olbrzymiego widowiska świetlicowego, przeżywającego prawdziwą treść. Widowisko to reżyserowane przez Leona Schillera, wchodzi w skład programu konferencji i imponuje swoim rozmachem. Setki aktorów — amatorów, orkiestra symfoniczna, obrazy treści folklorystycznej i społecznej. Eksperyment bardzo odważny. St. R. Dobrowolski miał prawo mieć tremę.

*

Niezmiernie ciekawy referat na temat zadań świetlic związkowych wygłosiła przed południem tow. S. Cieślakowska. Okazało się jeszcze raz, że w życiu świetlicowym decyduje o rezultatach nie dotacja zjednoczenia jakiegokolwiek przemysłu, nie warunki lokalowe, ale twórcza postawa kierowników świetlicy. W skromnych warunkach umiał Antoni Kamiński z Pabianic stworzyć taką świetlicę, że zciągając do niej pracownicy sąsiednich zakładów pracy. Kierownik świetlicy Koła Związku Zawod. Kolejarzy Praga-Wschód potrafił pracować w lokalu zlozonym z czterech małych pokoi, podczas gdy świetlica huty „Zabrze” mimo 16-izbowego lokalu i sutych dotacji w ogóle nie wykazuje żadnej inicjatywy. Tow. S. Cieślakowska wskazała na szereg jaskrawych wynaturzeń linii repertuarowej zespołów świetlicowych. Najbardziej odoobnym kwiatkiem była anegdota o robotniczym spoście śpiewającym, który na ostatnim festiwalu wystąpił między innymi z szowinistyczną pieśnią Kto im to podsunął? A więc wróg klasowy wkłada więc także w życie świetlicowe.

Pecr

Problem turbin gazowych na statkach

W Instytutach Naftowym i Opalowym Uniwersytetu Birmingham (Anglia) rozważany jest problem możliwości zastosowania turbin gazowych, zarówno do poruszania maszyn na lądzie, jak i na statkach. Oczywiście, przed wprowadzeniem tego rodzaju napędu, należy pokonać szereg trudności technicznych. Za wprowadzeniem turbin przemawia przede wszystkim małe zużycie paliwa, co stanowi poważną oszczędność w eksploatacji statków morskich. (n)

GŁOS SPORTOWY

LEKKOATLECI ZSRR ZWYCIĘŻAJĄ
NA STADIONIE WP

Dobre wyniki Morończyka, Małeckiego i Korbana



SANADZE



FOKINA



LONIEW

„Lechia” spotyka się
z ligową „Garbarnią”

Dzisiaj zostanie rozegrany na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu, mecz pomiędzy „Lechią” a „Garbarnią”. Będzie to drugie spotkanie „Lechii” z zespołem ligowym, mające na celu zorientowanie się w formie i możliwościach drużyny gdańskiej, przed czekającymi ją w najbliższych miesiącach ciężkimi walkami w spotkaniach z ekstraklasą piłkarską.

W pstrakacznie gości „Corbelle” Sergiusz i Anna od razu poculi obopólną sympatię: w taki sposób spotykają się na otwartym morzu dwa okręty, płynące pod tą samą banderą. Rozumieli się wzajemnie od pierwszego słowa, a jednak było im trudno zrozumieć się w pełni — tak różne mieli życie.

Kierowca taksówki zatrzymał się, zapytał, dokąd skręcić: było to na placu Falguière, niedaleko od małego hoteliku, w którym mieszkała Anna. Powiedziała mu:

— Jeżeli nie jesteście zmęczeni, to możemy tu pośiedzieć...

Weszli do małej kawiarenki, odwiedzanej tylko przez mieszkańców pobliskich ulic, z nieodłączną w takich zakładach grubą, wąsatą właścicielką, z kotem na ławie i dwoma dziwakami, gotowymi spierać się do północy o to, gdzie lepiej biorą ryby — w Sekwanie, czy w Marnie — i która wódka posiada więcej aromatu — burgundzka czy sabaudzka.

Z początku Sergiusz i Anna rozmawiali bez związku, każdy mówił swoje; mieszały się moskiewskie metro i paryskie demonstracje, wystawa rolnicza i terror w Pradze. Następnie Anna zaczęła opowiadać o Hiszpanii:

W naszej brigadzie był nadzwyczajny Bułgar. Kiedy nas otoczono, wyprowadził nas ku morzu. Pięknie śpiewał... Byli Niemcy, Francuzi, Jugosłowianie, Polacy, Cześć, Węgry... Kiedy szli w bój, śpiewali „Międzynarodówkę” w dziewięciu językach. Czyż to nie nadzwyczajne? Czasem Hiszpania wydaje mi się epilogiem...

— Dlaczego? To — prolog.

— Bo było tam podobieństwo do dzieł dawnych — do opowieści o rewolucjach zeszłego stulecia. Wiele było naiwności, czystości, no i głupoty również. Czy coś takiego może się powtórzyć?

— Nie, będzie ostrzej, poważniej.

Jeden z waszych mówił mi często, że walka jest nierówna, brakuje romantyzmu. A swoją drogą — jak długo trzymała się Hiszpania! A więc rzec nie polega jedynie na technice... Nie znam jego imienia, nazywaliśmy go po prostu „Ruso”. Wymyślał nam za romantyzm, a tymczasem sam był romantykiem. Hiszpanie pokochał właśnie za czystość serca...

— Marzyłem, żeby się tam znaleźć... Miałem kolegę z instytutu, zginął tam...

— Myśmy waszego „Ruso” pochowali pod drzewem oliwnym, ale nagrobka nie postawiliśmy, żeby tamci nie sponiewierali. Wiem, gdzie ta mogiła. Jeśli powrócimy... Ale trudno uwierzyć...

— Wróćmy! Ale inną drogą. Przez Berlin.

— Jak to dobrze, że tak mówicie! Bo tu wszystko jest zbyt smutne... Ludzie boją się Hitlera. A Niemcy — to straszna siła. Ja wiem, jak oni się szykują... Muszą napaść na Związek Radziecki, bez tego nie uda się im utrzymać.

— Nasza siła polega na tym, że wiemy o tym. Weźcie obohy mnie — przecież ja od dzieciństwa lat słyszałem jedno: „To jest nieuniknione”. Najpierw mówiono: „kardon otaczający”, potem przyszedł faszyzm i jak magnes przyciągał do siebie wszystkich naszych wrogów. Więc my wiemy, że bez starcia nie obejdzie się. Kiedy byłem chłopcem, pamiętam — patrzyliśmy z nadzieją na Zachód. Myśleliśmy o rewolucji...

— I utraciliście wiarę?

— Nie... Ale zrozumcie, historia kluczy tu i tam. To na dziesiątki lat... Teraz powinniśmy polegać przede wszystkim na sobie.

W piątek na Stadionie WP rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne przy udziale czołowych zawodników Związku Radzieckiego.

Goście we wszystkich konkurencjach zajęli pierwsze miejsca. Fakt ten świadczy o klasie lekkoatletów i lekkoatletek ZSRR. Z drugiej strony należy żałować, że mimo zapowiedzi w programie, niektórzy czołowi zawodnicy polscy nie startowali. Pozbawiony sensu był start Adamczyka w skoku o tyczce, w której to konkurencji zawodnik ten nie miał żadnych szans na zajęcie dobrego miejsca.

Żałować również należy, że nie startowali Heyduka i Rutkowski, choć byli na stadionie.

Przed rozpoczęciem zawodów gości powitał przedstawiciel Zarządu Stołecznego ZMP ob. Świdła. W imieniu sportowców ZSRR odpowiedział kierownik ekipy Wasiljew. Po tej krótkiej części oficjalnej rozpoczęło zawody, które m. in. zaszczycili swą obecnością ambasador ZSRR Lebediew, gen. Spychalski, wiceminister Wojsk.

Bardzo słaba bieżnia i dróżka rozbiegowa do skoków uniemożliwiała uzyskanie dobrych wyników. Odbiło to się głównie na skokach w dal, sprintach i skoku o tyczce.

Mimo to, zawodnicy polscy, mając silną konkurencję, uzyskali w kilku wypadkach swe życiowe wyniki. Morończyk zaś skacząc 3,85 m, uzyskał najlepszy w Polsce powojenny wynik w skoku o tyczce. Rekord życiowy ustanowiła Sinoradzka, Korbana i Małecki.

Naturalnie wynik Sinoradzkiej jest bardzo skromny w porównaniu z wynikami Czudin, podobnie jak czas Korbana znacznie ustępuje czasowi Pugačewskiego. W każdym bądź razie te życiowe wyniki zawodników były jedyną osłodą naszych porażek.

W biegu na 80 m przez płotki w konkurencji żeńskiej Fokina (ZSRR) wygrała bieg bezapelacyjnie — różnica kilku metrów. W biegu na 110 m przez płotki w konkurencji męskiej walczyli z sobą tylko zawodnicy radziecy (dlaczego nie startował Adamczyk?). Zawodnicy polscy nie odegrali w tej konkurencji żadnej roli. Bułanczyk biegnie b. ładnie, choć może jeszcze trochę za twardo. Jest on wyraźnie lepszy od swych rodaków.

100 m w konkurencji żeńskiej wygrała zdecydowanie młoda Duchowicz (ZSRR) przed Blinową. Polki nie mogły nawiązać żadnej walki.

Dużo emocji dostarczył widowni bieg młocym na 100 m. Zawodnicy wystartowali po jednym fałstarcie. Do 60 m biegi! Prawie równo, a nawet Klezka prowadził. Dopiero na ostatnich metrach Karakułow wysunął się naprzód i pierwszy przetrwał taśmę. Dwa dalsze miejsca zajęli Gołownin i Sanadze, a trzy dalsze — Polacy Kiszka, Stawczyk i Grzanka.

Rzut oszczepem kobiet wygrała Czudina. Sinoradzka była gorsza o przeszło 6 m.

Co ciekawsze, że Czudina rzucała starym stylem, podskakując przed samym wyrzutem oszczepu. Anokina rzucała już nowym stylem, z zastępcą niem. przekładanki. Rekordzistka

świata jest jednak wyraźnie nie w formie.



PUGACZEWSKI

Gdańsk powita serdecznie
sportowców radzieckich

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku odbyło się pod przewodnictwem dyr. Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej mjr. Kusmidorowicza zebranie przedstawicieli partii politycznych, TPPR, organizacji młodzieżowych i sportowych, na którym omówiono sprawy związane z przyjęciem sportowców radzieckich w dniu 20 października br. Sportowcy ci będą startować jako reprezentacja lekkoatletyczna ZSRR na stadionie miejskim we Wrzeszczu.

Goście radzieccy przybędą z Warszawy we wtorek, 19 bm, na dworzec główny w Gdańsku. Oczekiwanych będą przedstawiciele TPPR, władz sportowych, delegacje „SP” i szkół. W programie pobytu lekkoatletów radzieckich przewidziane jest zwiedzenie portów i Wybrzeża.

Zawody, podczas których publiczność Wybrzeża będzie miała możliwość obserwować wspaniałą klasę lekkoatletów radzieckich, rozpoczną się w środę o godz. 14.30. Przeciwnikiem gości będzie nieoficjalna reprezentacja lekkoatletyczna Polski. Zobaczymy więc Adamczyka, Kiszka, Rutkowskiego, Klezka, Łomowskiego i szereg dalszych czołowych zawodników lekkoatletycznych.

Z lekkoatletów ZSRR wymienić należy rekordzistów świata jak Dumbadze, Czudinę i szereg dalszych fenomenalnych zawodników, jak mistrza

Bieg na 800 m zakończył się zwycięstwem Pugačewskiego, który zdemontował piękny styl: ładny, długi krok. W podobny sposób biegnie Sidorenko, który zajął drugie miejsce. Korbana, jako pierwszy z Polaków uzyskał najlepszy swój wynik życiowy i drugi najlepszy powojenny czas w Polsce.

W skoku o tyczce sensacją była porażka Ozolina a jego uczniem, młodym Denislenko. W tak silnej konkurencji b. dobre wyniki uzyskali „weterani” Morończyk i młody Małecki z Wrocławia. Skoki ich po 3,85 m są najlepsze w Polsce po wojnie. Adamczyk odpadł przy wysokości 3,60 m.

Ostatnią konkurencją pierwszego dnia zawodów był skok w dal kobiet. Zwycięstwo odniosła Wasiljewa (ZSRR), skaczącą b. ładnie stylowo. Wyniki były dużo słabsze — niż oczekiwano. Przyczyna tego był zły stan dróżki rozbiegowej. Nowakowa zajęła III miejsce skokiem 5,13 m.

W sobotę dalszy ciąg zawodów przy udziale rekordzistów świata Dumbadze i Sewriukowej. Początek o godz. 14.40.

Z. Dall

Wyniki techniczne:

KONKURENCJE ŻEŃSKIE:

80 M PPL: Fokina (ZSRR) — 12 sek., 2) Pennera (P) — 13,2 sek., 3) Peskówna (P) — 16,2 sek.
100 M: 1) Duchowicz (ZSRR) — 12,6 sek., 2) Blinowa (ZSRR) — 12,8 sek., 3) Brockówna (P) — 13,2 sek., 4) Peskówna (P) — 14,3 sek.

RZUT OSZCZEPEM: 1) Czudina (ZSRR) — 45,97 m, 2) Anokina (ZSRR) — 44,46 m, 3) Sinoradzka (P) — 39,85 m, 4) Stawczyk (P) — 38,55 m.

SKOK W DAL: 1) Wasiljewa (ZSRR) — 5,37 m, 2) Anokina (ZSRR) — 5,31 m, 3) Nowakowa (P) — 5,13 m, 4) Gołownina (P) — 4,89 m.

KONKURENCJE MĘSKIE

100 M: 1) Karakułow (ZSRR) — 10,8 sek., 2) Gołownin (ZSRR) — 10,9 sek., 3) Sanadze (ZSRR) — 11 sek., 4) Kiszka (P) — 11 sek., 5) Stawczyk (P) — 11,1 sek.

110 M PPL: 1) Bułanczyk (ZSRR) — 14,8 sek., 2) Stępanczuk (ZSRR) — 15,6 sek., 3) Łoniew (ZSRR) — 15,6 sek., 4) Skalbani (P) — 16,1 sek., 5) Nowak (P) — 17,4 sek.

800 M: 1) Pugačewski (ZSRR) — 1:54,6, 2) Sidorenko (ZSRR) — 1:57,0, 3) Korbana (P) — 1:53,0, 4) Widel (P) — 2:00,1, 5) Mirowski (P) — 2:01,4.

SKOK O TYCZKĘ: 1) Denislenko (ZSRR) — 3,85 m, 2) Ozolina (ZSRR) — 3,85 m, 3) Morończyk (P) — 3,85 m, 4) Małecki (P) — 3,85 m.

Sportowcy radzieccy
w goście

u robotników i junaków SP

Pobyt sportowców radzieckich nie ogranicza się jedynie do ich występów na boiskach. Interesują się oni żywo naszymi powojennymi osiągnięciami w dziedzinie gospodarczej i odbudowy.

W czwartek ekipa radziecka zwiedziła fabrykę Wedla, gdzie doznała serdecznego przyjęcia ze strony robotników. Goście zapoznali się z poszczególnymi fazami produkcji.

W piątek goście radzieccy podejmowani byli przez I Brygadę Młodzieży w „Służbę Polsce”, obóz w parku Trautwita na Żoliborzu. Junacy „SP” zgłosili sportowcom radzieckim owocne przyjęcie.

Goście radzieccy zwiedzili szczyt łowu obóz. Sportowcy radzieccy wpiśali się do księgi pamiątkowej obozu i otrzymali pamiątkowe odznaki „Służby Polsce”, oraz statuetkę przedstawiającą syrenę.

W niedzielę lekkoatleci radzieccy wezmą udział w imprezie marszowej organizowanej w stolicy z okazji 5 rocznicy bitwy pod Lenino.



KARAKUŁOW



BULANCZYK

RYS. T. MARCZEWSKI

Piłkarska klasa A
Wybrzeża
walczy o mistrzostwo

Drużyny piłkarskie, biorące udział w rozgrywkach mistrzowskich klasy A okręgu gdańskiego, zmierzą się ze sobą dziś, tj. w niedzielę 17 bm.

Najciekawiej zapowiada się mecz o godz. 14 na Stadionie Miejskim w Gdyni, gdzie miejscowy „Union” walczyć będzie o palmę pierwszeństwa z niebezpieczną drużyną „Gedani”. Ze względu na swój teren „Union” może sprawić niespodziankę. Będzie to walka o drugie i trzecie miejsce w tabeli rozgrywek.

W Gdańsku miejscowy „Pocztowy” zmierzy się z „Unią” (Tczew). W dotychczasowych rozgrywkach „Unia” nie zdobyła żadnego punktu. W tym spotkaniu ma ona szansę wyjścia z zagrożonej strefy startu do klasy B. Mecz rozpocznie się o godz. 14 na boisku „Pocztowego”, przy ul. Biskupia Góra w Gdańsku.

Beniaminek klasy A, drużyna Stocznio (Gdańsk) grać będzie również o godz. 14 w Tczewie z miejscową „Wisłą”. Faworytem są gospodarze.

W Wejherowie „Grom” (Gdynia) przeegzaminuje drużynę „Gryfu”. Nie wydaje nam się, żeby zespół wejherowski miał szansę z liderem tabeli.

Julia Erenburg
BURZA
Hum. St. Strumph-Wojtkiewicz

nia, nazywaliśmy go po prostu „Ruso”. Wymyślał nam za romantyzm, a tymczasem sam był romantykiem. Hiszpanie pokochał właśnie za czystość serca...

— Marzyłem, żeby się tam znaleźć... Miałem kolegę z instytutu, zginął tam...

— Myśmy waszego „Ruso” pochowali pod drzewem oliwnym, ale nagrobka nie postawiliśmy, żeby tamci nie sponiewierali. Wiem, gdzie ta mogiła. Jeśli powrócimy... Ale trudno uwierzyć...

— Wróćmy! Ale inną drogą. Przez Berlin.

— Jak to dobrze, że tak mówicie! Bo tu wszystko jest zbyt smutne... Ludzie boją się Hitlera. A Niemcy — to straszna siła. Ja wiem, jak oni się szykują... Muszą napaść na Związek Radziecki, bez tego nie uda się im utrzymać.

— Nasza siła polega na tym, że wiemy o tym. Weźcie obohy mnie — przecież ja od dzieciństwa lat słyszałem jedno: „To jest nieuniknione”. Najpierw mówiono: „kardon otaczający”, potem przyszedł faszyzm i jak magnes przyciągał do siebie wszystkich naszych wrogów. Więc my wiemy, że bez starcia nie obejdzie się. Kiedy byłem chłopcem, pamiętam — patrzyliśmy z nadzieją na Zachód. Myśleliśmy o rewolucji...

— I utraciliście wiarę?

— Nie... Ale zrozumcie, historia kluczy tu i tam. To na dziesiątki lat... Teraz powinniśmy polegać przede wszystkim na sobie.

— A na kim my mamy polegać?

— Na sobie. I na nas.

— Siedząc w obozie koncentracyjnym wiele myślałam o Moskwie. Usiłowałam przedstawić sobie, jak tam ludzie żyją... Nie łatwo... W periodykach dziewczęta rosyjskie zawsze są uśmiechnięte...

— Uśmiechają się, uśmiechają się nawet ładnie. Ale rzadziej, niżby się im chciało. — Sergiusz roześmiał się. — I rzadziej, niżby ja sam chciał. Życie nasze jest trudne. Zdaje się, że już na tych naszych rusztowaniach zestarzejemy się, a zaciśniętych mieszkań nie ujrzymy. Nie pomyślcie, że się skarżę, ja tego wapna nie zamieniam na nic w świecie. Jesteśmy bardziej skomplikowani, niż to sobie ludzie wyobrażają. Piekło i raj — to u Dickensa. A u nas — życie, wszystko na przemian...

— Jakoś spotkałam pewnego towarzysza z Moskwy, wtedy dopiero przyjechałam z Argelès. Przecież czytaliście o Argelès? Tam umierano co dzień... Rozpytywałam o Hiszpanię, opowiadałam mu, a potem zaczął pytać, gdzie lepiej kupić kupon, w „Lafayette” czy „Printemps”, jakiej marki pończochy. Ja tu czegoś nie rozumiałam...

— A ja rozumiem. Nie obawiajcie się, ja nie będę was pytał, gdzie kupuje się pończochy, żony nie mam, no i zresztą nie lubię chodzenia po magazynach. Zaraz wam wyjaśnię... tutaj takim ludziom, jak wy — trud-

no, walczą, siedzą po więzieniach, giną, a odzież — to dla nich nie jest jakieś wielkie zagadnienie... Czy pomyśleliście o tym jakimi wyrzeczeniami zapłaciliśmy za nasze fabryki? Zrozumiałe, że gdy taki znalazł się w magazynie, to oczy mu się rozbiegają, żona młoda, chciałaby się przystroić... Tu nie ma się czym zachwycać, ale i potępić go nie można. Zapytywał was o pończochy, a wypadnie — to usiadł w czołgu i zginie jak bohater. Wszystko to jest bardzo złożone... Ja na przykład, kiedy czytam, że wykonano u nas tyle a tyle par pończoch, to cieszę się, jak ze zwycięstwa. A cóż dla mnie pończochy? Ale to — nasze...

— Jakże wam zadroszczę! Macie swój naród.

— Naród posiadacie również i wy.

— Nie wiem... Mówiliście o skomplikowaniu, a u was wszystko jest proste. Możecie się cieszyć z tego, że macie swoje pończochy. Ja patrzę na każdego radzieckiego człowieka, jak na nauczyciela: więcej umie — więcej potrafi. Ale w uczuciach — co innego... Kiedy coś mówicie, wydaje mi się, że jestem starą kobietą, która przeżyła długie i straszne życie. Dla mnie wszystko jest daleko bardziej złożone... Zapomnijcie na chwilę o swoich sprawach, postarajcie się zrozumieć... To zupełnie inny świat. Byłam zameczką z Zydem, to jest Heinrich zawsze uważał się za Niemca, przyjaciół miał Niemców, ożenił się z Niemką — jestem córką pastora, pracowałam jak wszyscy, był chemikiem. Dawno już pociągała go polityka, na rok przed pojawieniem się Hitlera został komunistą. Właśnie wtedy poznaliśmy się. Byłam jeszcze zupełnie dziewczynką. Nie dziwiście się, teraz mam zaledwie dwadzieścia pięć lat... Nie wiem, jak kochają inni, to jest wiem z książek, ale ja go kochałam tak, że bałam się wieczorem zasnąć — a może go już nie zobaczę? Spędziłyśmy z nim dwa tygodnie na wsi koło Stuttgartu. Wtedy rozumiałam, co to jest szczęście... Potem — Hitler. Przyszli do mnie, żądali, abym wyreklamowała męża, mówili: „Córka takich szanownych rodziców...”; uśmiechałam się, bo mąż był wtedy u mojej matki, ukrywała go. Musieliśmy się kryć. Heinrich pracował w Hamburgu, tam trzymała się jeszcze organizacja podziemna. (D. c. n.)